Rok 1872. Kraków, wtorek 3 grudnia. Nr. 277.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje; Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“.

w Krakowie:

na miesiąc grudzień .... złr. 2

z przesyłką pocztową w Austrji:

na miesiąc grudzień ...... złr. 2.25
na czas od 1 grudnia do 31 marca 1873 r. ... złr. 8.—

Kraków 2 grudnia.

Dnie sejmu są policzone. Potrwa on najdaléj do soboty. Żadna z ważniejszych ustaw nie została dotychczas załatwioną. W takiém prawdziwie rozpaczliwém położeniu zdawałoby się, że nie pozostaje nic innego jak bez rozpraw specjalnych przyjmować te projekta, które komisje po dojrzałém zbadaniu przedkładają.

Tymczasem, niestety, nie tak się dzieje. Przedwczoraj (w sobotę) wieczorem marszałek postawił na porządek dzienny ustawę szkolną. Sprawozdanie komisji znane było posłom z gazet lwowskich. (My podajemy je dziś poniżéj.) Ukończono szczęśliwie zbyteczną rozprawę ogólną, przyczém prócz Rusinów zabierała drogie chwile sprzeczka między p. Grocholskim a Majerem, czy szkoły dzisiejsze są bezwyznaniowe, czy bezreligijne. Ukończono wreszcie tę rozprawę ogólną. Miano przystąpić do rozprawy szczegółowéj, a można było zakończyć ją prędko i **uchwalić** ustawę szkolną.

Na nieszczęście znalazł się znowu głos, żądający odroczenia dyskusji specjalnéj, a większość go poparła. Odroczono więc posiedzenie do dziś. W chwili kiedy to piszemy, toczy się w sejmie rozprawa specjalna nad ustawą szkolną. Może jeszcze przed zamknięciem dziennika dojdzie nas telegram o zakończeniu rozprawy i uchwaleniu ustawy szkolnéj.

Pomimo bezprzykładnego zamieszania, które panuje w sejmie; pomimo braku karności i karygodnego nałogu wielomówstwa w chwilach gdzie milczenie jest obowiązkiem, mamy jednak nadzieję, że telegram dzisiaj nie zawiedzie naszych oczekiwań, a przyniesie nam wiadomość, że sejm uchwalił ustawę szkolną.

Sprawy sejmowe.

XVI. posiedzenie d. 29 listop. 1872.

(Dokończenie.)

Nastąpiło sprawozdanie komisji petycyjnéj.

Nad petycją gminy Warężа o zniesienie nakazu rozszerzenia drogi do Uśmierza, sejm na wniosek komisji przeszedł do porządku dziennego.

Przedstawienie skarbu Dębickiego o pozwolenie podwyższenia myta przewozowego odstąpiono wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania.

Nad petycją rady powiatowéj limanowskiéj o budowanie mostu pod Gołkowicami izba przechodzi do porządku dziennego.

Z powodu petycji względem uznania szkód polnych przez mróz wyrządzonych za należące do szkód elementarnych — sejm wzywa rząd, aby zechciał uwzględnić szkody tego rodzaju przy opuszczaniu podatków.

Petycję gminy Wołczyszczowice o ulżenie w podatkach z powodu gradobicia, odstąpiono wydziałowi krajowemu do stosownego załatwienia.

Petycję towarzystwa pielęgnowania chorych akademików w Wiedniu o subwencję, sejm odstępuje wydziałowi krajowemu do zbadania.

Petycję proboszczów obrządku łacińskiego we Lwowie o zmianę § 13 ustawy konkurencyjnéj lub o dodatek na potrzeby kościołów, komisja wnosi odstąpić wydziałowi krajowemu do zbadania.

Przyszedł następnie do **odczytania** wniosek naglący ks. Adama Sapiehy w przedmiocie zmiany ustawy drogowéj — przez odmienienie w wielu punktach obowiązującéj dzisiaj ustawy. Sapieha występuje dla tego z trzecim wnioskiem, ponieważ dwa istniejące nie mają nadziei przejścia w izbie, — i niezawodnie cała sprawa pójdzie w odwłokę.

Grocholski zaprzecza nagłości tego wniosku, uważa bowiem, że niepodobne uchwalać **ustawy** drogowéj bez bliższego rozpatrzenia się w niéj.

Adam ks. **Sapieha** oświadcza — że wniosek swój postawił w przewidywaniu, że izba wszystkie inne projekta ustawy drogowéj odrzuci, a pozostanie przy dotychczasowéj, co byłoby klęską dla kraju. Ustawa ta nie jest nową, jest bowiem tylko poprawieniem istniejącéj. Mowca wniósł **odesłanie** wniosku do komisji drogowéj.

Zyblikiewicz godzi nieporozumienia pomiędzy Grocholskim a Sapiehą uwagą, że Sapieha dla tego tylko żąda uznania nagłości dla swojego wniosku — aby się jego projekt dostał jeszcze do komisji przed wniesieniem na porządek dzienny. Takiemu żądaniu nic nie stoi na przeszkodzie.

Krzeczunowicz. My nie jesteśmy przecież młynem do pytlowania paragrafów! (Wesołość). Jutro ma komisja wystąpić znowu z wnioskami drogowemi; pytam się, — kto jest w stanie do jutra rozpatrzeć się w nowym projekcie drogowym księcia Sapiehy. Wypadałoby tedy odsunąć daléj jeszcze rozprawę drogową. (Głosy: Tak, tak).

Izba zgodziła się na odesłanie do komisji i na odroczenie dalsze rozprawy nad reformą ustawy drogowéj.

Koniec posiedzenia o godzinie $2^1/_2$.

XVII. posiedzenie d. 30 listop. 1872.

Początek o godzinie $11^1/_2$. — Galerje skąpo zajęte. Posłów obecnych nie więcéj jak 100. Rozdano im dzisiaj sprawozdanie komisji administracyjnéj o wniosku posła **Weissmanna** z powodu wyniszczania lasów. Protokół przyjęty.— Petycij nowych 20 kilka, między temi od 8 — 10 zborów izraelickich w sprawie funduszu szkół normalnych. Zaleszczyki proszą o kopytkowe. Jeden z żołnierzy roku 1831 o przypuszczenie do fundacji inwalidów ś. p. Pelagji Rusanowskiéj. — Kilkanaście wsi o zapomogi znaczniejsze. Nowy Sącz o subwencję dla 3 nauczycieli w szkole Klarysek. — Lubaczów o drogę z Rawy do Oleszyc.

Czerkawski i 56 posłów interpelują komisarza rządowego: z jakich powodów rząd dotąd nie usunął języka niemieckiego jako urzędowego z uniwersytetu lwowskiego; czyli i kiedy to nastąpi? Bo kiedy tam byli wszyscy profesorowie Niemcy, to jeszcze miało jakiś sens ale dziś, kiedy takich profesorów jest tylko 3 jeszcze, a język polski został wprowadzonym na katedry, — anomalja wzmiankowana powinna ustać.

Komisarz rządowy oświadcza, że na to zapytanie mógłby odpowiedzieć dopiero po zasięgnięciu wiadomości od ministerstwa, bo to sprawa bardzo ważna. Wątpi jednak, czy odpowiedź nadejdzie przed końcem sesji.

Grocholski jako przewodniczący komisji administracyjnéj zawiadamia o odstąpieniu kilku petycij do innych komisij, między temi petycję straży ogniowéj lwowskiéj „Sokoła“ odstąpiono komisji budżetowéj.

Trzy wnioski naglące w języku cerkiewnym przyszło do lask: 1) **Jędrzejowskiego** względem zniesienia lub przynajmniéj zniżenia stopy podatku spadkowego, przyczem wnioskodawcy, prawie sami włościanie, domagają się, aby pertraktacje spadkowe, spisy pośmiertne — powierzono gminom. (Odesłano do prawniczéj). 2) **Pawlikowa** o zaprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego w tak zwanéj gr. kat. szkole wzorowéj we Lwowie. (Chodzi tam może wszystkiego ze 30 rusinów z burs štojurskich a reszta dzieci jest z miasta). 3) **Pawlikowa** o zaprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego w 4 wyższych klasach gimn. akademickiego we Lwowie (co już roku zeszłego uchwalono ale nie otrzymało sankcji). Oba ostatnie wnioski odesłano do komisji edukacyjnéj.

Dr. **Madejski** imieniem komisji administracyjnéj przedstawia wnioski téjże względem zwrotu kosztów szupasowych. Po przemówieniu Krzeczunowicza, który wykazał, że sprawa ta jest nowym dowodem naruszania praw krajowych przez radę państwa, uchwala izba 1. „Rezolucję z poprawką Krzeczunowicza“:

„Z uwagi, że według §§ 18 i 21 statutu krajowego tylko sejm krajowy ma prawo nakładać nowe ciężary i koszta na gal. fundusz krajowy, zaś ustawa państwowa z dnia 27 lipca (dz. u. Nr. 88) o policyjnem wydaniu i odstawianiu pod strażą nietylko wydatki szupaśnictwa na fundusz krajowy nakłada (§ 15). ale zarazem sposoby i środki regresu oznacza, (§§ 14 i 16) wyraźnie zatem w wewnętrzne sprawy krajowe sięga, do czego § 11 zasadniczéj ustawy państwowéj z dnia 21 grudnia 1867 roku nieupoważnia z uwagi, że wspomniana ustawa państwowa z 27 lipca 1871 roku wkłada ciężary na gminy, do czego ustawy zasadnicze nie upoważniają, gdyż sprawy miejscowéj policji należą do sejmu. — Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem widzi w tem ścieśnienie zakresu ustawodawstwa krajowego i przeciw ściśnianiu praw swoich konstytucyjnych najuroczyściéj się zastrzega.

Wysoki sejm poleca wydziałowi krajowemu, ażeby wszedł w porozumienie z k. namiestnictwem względem ustanowienia stacij szupasowych i sposobu konwojowania szupaśników, tudzież stanowczego uregulowania szupaśnictwa w kraju.

Na pokrycie **kosztów** szupaśnictwa przez obce wydziały krajowe należycie likwidowanych, tudzież koszta na szupaśnictwa w kraju wyznacza wysoki sejm na rok 1873 kwotę 20,000 złr.“

Uchwalono także ustawę, któréj tekst podamy jutro.

Wolański Erazm interpeluje komisję administracyjną, jak stoi sprawa projektu zniesienia propinacji.

Grocholski jako przewodniczący téj komisji odpowiada, — że podkomitet, wybrany do tego ułożył już swoje sprawozdanie i w autografji rozdał członkom komisji. Nad tem sprawozdaniem komisja odbyła dwa posiedzenia, — ale czy skończy pracę, czy izba będzie miała czas załatwić, to wielkie pytania.

Zamojski St. imieniem komisji drogowéj przedstawia sprawozdanie o drogach, krajowych, które wydział krajowy skazał na ekskamerowanie. Rozpoczęła się żwawa dyskusja jeneralna.

Weissmann zażądał, aby na rekonstrukcję tych dróg krajowych przeznaczyć kwotę 1,473,434 złr., jaką wydział krajowy proponuje. Poparli go Szczepański, Krzeczunowicz, Haller w zastępstwie Grossa, Madejski i Zyblikiewicz, nareszcie sam Gross, który wykazał bardzo jasno, że skoro nie będzie uchwalona odpowiednia ustawa drogowa, to nie ma co myśleć o ekskamerowaniu pewnych dróg, bo w takim razie powiaty nie byłyby w stanie utrzymzwać je. Więc wydział krajowy musi zatrzymać je nadal i potrzebuje na to pieniędzy.

Za komisją mówili: Grocholski Skrzyński i Wodzicki Ludwik, tudzież sprawozdawca, — który wnoss mniejszą kwotę na rekonstrukcję dróg: 1,250,000 złr. wal. aust.

Golejewski oświadcza, że nie może głosować za komisją, bo nie przedłożyła szczegółowych wykazów, a pomiędzy drogami przeznaczonemi do rekonstrukcji znajdują się takie, które nie potrzebują żadnéj rekonstrukcji, np. siedlecko-zaleszczycka.

W specjalnéj rozprawie popierał tylko jeden **Gniewosz** wniosek komisji. Przyjęto go też znaczną większością głosów co do kwoty, a po dłuższéj bez żadnego rozsądnego celu prowadzonéj dyskusji, także i bliższe warunki. Uchwała cała opiewa:

1. Z funduszów nadzwyczajnych w drodze pożyczki uzyskać się mających przeznacza sejm do dyspozycji wydziału krajowego na rekonstrukcję dróg krajowych sumę okrągłą 1,050,000 złr.

2. Wydziałowi krajowemu poleca się dalsze utrzymanie z funduszu krajowego dróg do zaniechania proponowanych, a równocześnie zająć się przeprowadzeniem układów z odnośnemi radami powiatowemi co do odstąpienia im tychże dróg, na podstawie subwencjonowania z dodatkiem myt na tych drogach istniejących. Drogi za zgodą rad powiatowych na własność im odstąpione, winny być im oddane w dobrym stanie.

3. Wydział kraj. złoży na przyszłéj sesji sprawozdanie z tyah rokowań i przedstawi wys. sejmowi motywowane w tym względzie wnioski.

Uchwalona wczoraj na wniosek rządowy ustawa o zwrocie kosztów szupasowych opiewa:

Art. I. Wydatki, które na mocy postanowienia § 14 ustawy z 27 lipca 1871 o policyjném wydalaniu i odstawianiu pod strażą (dz. u. p. nr. 88) ponosi gmina będąca stacją szupasową, mają być jéj zwrócone z funduszu krajowego.

Art. II. Wydatki, które według § 15 powołanéj ustawy państwowéj ponosi fundusz krajowy na szupaśników, którzy nie pierwszy raz do gminy, do któréj przynależą, są dostawieni (rewertenci), mają być przez tęż gminę zwrócone funduszowi krajowemu.

Art. III. Wydział kraj. oznaczy co roku dla każdego powiatu z osobna kwoty ryczałtowe, według których obliczane i zwracne będą wydatki w art I i II wskazane.

Art. IV. Spory bądź o obowiązek, bądź o wysokość należącego się funduszowi krajowemu zwrotu kosztów szupasowych rozstrzygają władze polityczne i ściągają te należytości.

Art. V. Wykonanie téj ustawy polecam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych. Koniec posiedzenia o godzinie $2^1/_2$.

Sprawozdanie komisji edukacyjnéj.

Przekazane komisji edukacyjnéj wnioski posła Czerkawskiego i wydziału krajowego, dotyczące stanowczego urządzenia stosunków szkolnictwa ludowego w naszym kraju, były łącznie z mającym na oku tę samą sprawę wnioskiem rektora uniwersytetu lwowskiego dra Małeckiego, przedmiotem szczegółowych i wyczerpujących jéj obrad. Pragnąc wysokiemu zgromadzeniu przedstawić pracę, ile możności jasną i gruntowną, postanowiliśmy ująć ją w dwa projekty do ustaw, z których jeden podaje przepisy co do zakładania i utrzymywania publicznych szkół ludowych, jako też obowiązku posyłania do nich dzieci, drugi skreśla stanowisko nauczycieli, ich płace i sposób ich zaopatrzenia w przypadku niemocy i starości. Poszliśmy tym razem za przykładem sejmów innych krajów koronnych cesarstwa i zdawało nam się, że taki rozdział kwestji dość odrębnych tylko ułatwić może przegląd i dokładniejsze zgłębienie rzeczy.

Obecnie przedkłada wam panowie, komisja edukacyjna pierwszą część swojéj pracy, druga będzie przedmiotem osobnego sprawozdania.

Ustawa o „zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i o obowiązku posyłania do nich dzieci,“ dzieli się według załączonego projektu na trzy tytuły.

W pierwszym z nich mowa jest o zakładaniu, kategorjach i podziale publicznych szkół ludowych, w drugim o kosztach ich utrzymania i funduszach do tego potrzebnych, w trzecim o obowiązkowém uczęszczaniu dzieci do szkoły.

Co do pierwszego, projekt stosownie do niezmiennych pod tym względem postanowień ustawy szkolnéj przez radę państwa uchwalonéj, wymaga, aby wszędzie założono publiczną szkołę ludową, gdzie w obwodzie jednéj godziny drogi, znajduje się przynajmniéj 40 dzieci w wieku do pobierania nauki szkolnéj obowiązanym będących.

W myśl téj saméj ustawy państwowéj szkoły ludowe mają się dzielić na pospolite i wydziałowe. Pospolite będą podawały wiadomości początkowe wszelkiego stanu ludziom w życiu towarzyskiém nieodbicie potrzebne, wydziałowe zaś mają specjalne zadanie, uzupełnić i zaokrąglić udzielone w szkołach pospolitych oświecenie stosownie do potrzeb tych klas ludności, które niemogąc lub niezamierzając korzystać z instrukcji szkół średnich, tak gimnazjów, jakoteż szkół realnych, pragną jednak rozszerzyć zakres swéj wiedzy poza ciasne granice początkowego wychowania, aby w zwyczajnych stosunkach podołać warunkom praktycznego życia.

Komisja sądziła, że kraj nasz powinien dążyć do tego, aby przynajmniéj tyle posiadał szkół wydziałowych, na ile podzielony jest okręgów szkolnych. Nadto nieodzowną zdawało nam się być potrzebą, aby teraz już w każdym powiecie administracyjnym co najmniéj jedna znajdowała się szkoła o czterech nauczycielach, a względnie klasach, z któréjby wychodziła młodzież dostatecznie do szkół średnich przygotowana. Reszta szkół otrzymałaby ze względu na szczupłość zasobów materjalnych na ich utrzymanie przeznaczyć się mogących, organizację nieco skromniejszą, wszelako na teraz do potrzeb okolic, w którychby istniały i jéj ludności, ile możności zastosowaną.

Znając stosunki naszego kraju, nie można się spodziewać, aby już teraz nawet w skromnych rozmiarach szkół o jednym nauczycielu i oddziale zaprowadzić można szkoły etatowe. W tém przekonaniu projekt otwiera możność zaprowadzenia tymczasowo szkół filjalnych z sąsiedniemi szkołami etatowemi połączonych, w którychby pod nadzorem swoich kierowników naukę udzielali wysyłani do niéj nauczyciele młodsi i dochodzący. Z drugiéj zaś strony nic nie przeszkadza, aby ze szkołami ludowemi, nawet o jednym nauczycielu i oddziale łączyły się ochronki, ogródki frøblowskie i t. p. inne zakłady wychowawcze, albo prócz nauki niedzielnéj między innemi także potrzeby specjalne zawodów praktycznych na względzie mającéj, udzielano nadto w osobnych lekcjach wiadomości do pomienionych zawodów, jak np. rękodzielniczego, rolniczego i t. d. powszechnie lecz niezbędnie potrzebnych. Przez takie uzupełnienia stać się może szkoła ludowa w korzystnych okolicznościach tu i ówdzie ogniskiem nietylko rozleglejszego oświecenia, lecz także głębszego zajęcia umysłowego.

Drugi tytuł naszego projektu usiłuje rozwiązać najtrudniejsze może ze wszystkich w téj gałęzi ustawodawstwa krajowego zadanie: wskazać środki, któreby materjalny byt zabezpieczały naszym szkołom, a tém samém powszechne oświecenie umysłowe w kraju, jego rozwój i pomyślność na trwałych oparły podstawach.

Podług urzędowych wykazów obecnie znajduje się w kraju 6088 gmin, szkół zaś ludowych tylko 2476, pozostaje przeto 3612 gmin nieposiadających wcale szkół ludowych.

Z powyższych 2476 szkół przeważna liczba powstała na podstawie dobrowolnych zobowiązań gmin lub osób prywatnych, utrzymanie innych ciąży na budżetach gmin, a w małéj tylko części płynie z tak zwanego funduszu szkół normalnych. Ogół ich obecnego uposażenia wynosi do 480,000 złr., dodawszy do tego roczny dochód funduszu szkół normalnych w kwocie 83,000 złr. otrzymujemy sumę 563,000 złr., którą obecnie

Kronika tygodniowa.

[**Budiesz muzykantom!** — polityk, poeta, kuchta, fizjolog, tancmistrz, jockey i t. d. — cztery woły — chybione powołanie — zimna febra — a pfe! — projekt literacki — sprofanowane kałamarze — dzieła pisane stearyną — zoil i bibljograf — rumieniec wstydu we fraku — akademicy — *Czas* i *Złośnica* — „cienkość“ kronikarza, kochanków i kochanek — Barbara Ubryk i zasługa *Czasu* — wołanie o światło — Laveleye — **nasz sejm** — Kraszewski — Trentowski — pogróżka — Aktorka, Otello, pod Wagram.]

Nie ma może na świecie większego nieszczęścia, jak chybione powołanie.

W armji rossyjskiéj podobno niegdyś wyznaczał półkownik wedle swego widzimisię żołnierzy do wojskowéj orkiestry. Rozdawano im na los szczęścia instrumenta muzyczne i kazano grać. **Ty budiesz muzykantom!** a przeciw téj komendzie nie było rekursu. Ten dostał klarynet, tamten skrzypce, ów waltornię — i musieli grać. Kto nie umiał — musiał się nauczyć. Kto źle grał — pałki.

Si non è vero. è ben trovato, maluje bowiem ta anekdotka wybornie ową arbitralność despotycznych rządów, naznaczających ludziom stanowiska bez względu na ich uzdolnienie i wiadomości.

Ale nietylko pod rządem despotycznym, dzieje się coś podobnego nieraz i gdzieindziéj, a nawet w państwach konstytucyjnych, ba nawet w republikach. Nie autokraty wola tam przyczyną błędu, ale wola ogółu, wola wyborców, a czasem traf ślepy, zbieg okoliczności, muzułmańska fatalność czy helleńska **ananke**.

Smutne to. Ale wypadek wtedy jeszcze bardziéj godny ubolewania, jeżeli śmiertelnik jaki nieodpowiedne swemu uzdolnieniu zajmie w spółeczeństwie stanowisko nie skutkiem **cudzéj** woli lub ślepego trafu, nieubłaganéj konieczności itd., ale skutkiem woli — własnéj...

Sofoklesowi ubrdało się, że jest znakomitym strategikiem. A jaki go na tém polu spotkał zawód — wiadomo.

Niejednemu poecie wydaje się, że jest znakomitym politykiem, aktorowi że stworzony na kaznodzieję, kuchcie że powinien zostać artystą dramatycznym, fizjologowi że jest niepospolitym mężem stanu, tancmistrzowi że mógłby rywalizować z Demostenesem, subjektowi z handlu galanteryjnego że jego zawodem krytyka litoracka, weterynarzowi że nikt od niego lepiéj nie ocenia dzieł sztuki, lada jockejowi lub *clownowi* że prędzéj czy późniéj objąć musi tekę ministerjalną, a przynajmniéj zostać ministrem bez teki.

Nieszczęśliwi!

A jednak dopóki trwa ich złudzenie, los ich godzien jeszcze zazdrości. Wszak „dobra o sobie opinja, to połowa szczęścia!“

Widzieliśmy przed laty w domu obłąkanych we Lwowie chłopa rusina, którego głupowato-uśmiechnięta, rozpogodzona wiecznie twarz zwracała na siebie uwagę zwiedzających zakład. Spłonęła mu niegdyś chata, a z chatą i obejściem skarb jego cały, cztery siwe woły podolskie! Na niedotlałych zgliszczach domostwa rozpaczał on i zawodził — i w końcu zmysły postradał i... śmiać się zaczął tym śmiechem, który przylgnął już na zawsze do jego rysów. Odtąd na każde zapytanie jednę i jedyną tylko miał odpowiedź. Oto śmiał się z zadowoleniem i powtarzał:

— *Ja maju cztery woły!..*

Iluż to podobnych obłąkańców między nami! iluż ludzi podobnych na wszelkich szczeblach społecznych, we wszystkich zawodach, na wszystkich stanowiskach publicznych! Każdy z nich zadowolony z siebie w wysokim stopniu, uśmiecha się do swego odbicia w zwierciedle, uśmiecha patrząc na swoją fotografię, zdaje mu się, że jego mózgownica jest śpichlerzem pełnym zdrowego ziarna, pełnym rozumu, zdolności, wiadomości, doświadczenia i t. d., przekonany o swém umysłowém bogactwie, jak ów chłop o swoich czterech wołach... a tymczasem... tymczasem w tym jego śpichlerzu sama tylko plewa, a woły — jeźli kiedy istniały dawno już upiekły się w ogniu i posłużyły żarłocznym współobywatelom na jedno śniadanie.

Póki się łudzą, pół biedy dla nich. Ale ile razy nastąpi rozczarowanie, zwątpienie o własnych zdolnościach i trafności sądu, wtedy, jeźli się zdobytego stanowiska opuszczać nie chce... sumienie dostaje zimnéj febry, któréj ani chininą pozbyć się nie można, ani owym odwiecznym sofizmatem: *kto inny byłby gorszym odemnie...*

— **Nie prawdaż panie X?..**

Zaiste, rozminąć się z powołaniem, to wielkie nieszczęście!...

— A twoje sumienie kronikarzu, czy nie dostało jeszcze zimnéj febry? czy jesteś tak pewnym, żeś się nie rozminął z powołaniem?

— Mój czytelniku łaskawy! Źdźbło widzisz w oku bliźniego, a belki w własném nie dostrzegasz. Któż mógłby się bardziéj rozminąć z powołaniem, jak WPan Dobrodziej! Człek tak poważny, mąż tak niepospolity... mój Boże, i zostać... czytelnikiem kroniki!.. A pfe!..

„Czytelnik kroniki“ — wszak to najniższa kategorja czytelników, tak jak sami kronik gazeciarskich autorowie parjasami są literackiemi i publicystycznemi!..

A jednak wobec zwycięztwa zasady równouprawnienia taki *parjas,* taki pigmejczyk, taka pchełka literacka, ma prawo tak samo pić z kałamarza, jak który z naszych wielkich ludzi, ba, więcéj jeszcze, bo jak który z członków akademji.

Dla téj też to zapewne przyczyny, że kałamarze nasze sprofanowane przez kronikarzy i feletonistów, niektórzy z dotychczasowych członków akademji nic nie piszą, nic jeszcze nie napisali i nic...

... Ale nie przesądzajmy o przyszłości i nie rozmijajmy się z prawdą. Ci z nich nawet, którzy nic nie wydali drukiem, napisali niewątpliwie kredą lub stearyną niejednę kreskę na zieloném suknie.

Historja nie może dotąd wymienić uczonego męża, któregoby prace naukowe za życia lub po śmierci nie uległy krytyce. Nikt nie był tak szczęśliwym, czy może nikt się nie wzbił tak wysoko, aby go złośliwy Zoil nie dosięgnął.

U nas dopiero, u nas w Polsce między najuczeńszymi z uczonych naszych, bo w gronie członków akademji naszéj znajdą się tacy, których krytyk nie zadraśnie, a bibljograf przez uszanowanie nie będzie śmiał nawet i wspomnieć.

Mamy tedy akademję! Czy *„polską w Krakowie“*, czy *„krakowską w Polsce“?* — to jeszcze pytanie nierozwiąz ne... I pocóż zresztą ogółowi o tém wiedzieć? wszak to sprawa, która tylko uczonych obchodzi. Dość na tém, że mamy akademję; a co więcéj, że w spisie świeżo zatwierdzonych członków znajdują się nazwiska uczonych, które dopiero po raz pierwszy obiły się o kronikarskie uszy nasze. Zadziwieni i zawstydzeni wielce niewiadomością naszą o ludziach zaszczyt przynoszących narodowi i umiejętności, złożyliśmy pychę z serca i ustroiwszy się w czarny frak i nowe rękawiczki, poszliśmy z pokorną prośbą do jednego z krakowskich członków akademji, któremu mamy zaszczyt być znani. Zapytaliśmy z rumieńcem wstydu na licu, co zacz są właściciele owych mniéj głośnych nazwisk...

— Nie wiem. Nigdy o nich nie słyszałem, ani o ich zasługach naukowych. Nic o nich nie wiem.

Taką była odpowiedź akademika.

Nie wstydźmy się zatém i nie rumieńmy, mój szanowny czytelniku, jeżeli i my nie wiemy. A niech nas to bardzo nie zadziwi, jeślibyśmy w dalszéj liście wyczytali takie np. nazwiska: ksiądz Kukumdacki rit. lat., hr. Ikski, ks. Tyktrak rit. gr., prof. Safandułłowicz, dr. Zerkajło i t. p.

— Nie wiesz sam czego chcesz, kronikarzu! Już ci to nawet *„Afisz“* powiedział z powodu twéj recenzji przedstawienia szekspirowskiéj *Złośnicy*.

— Tak. Ale w tym samym numerze *Afisza* stoi wyraźnie, że w drugiém przedstawieniu téj komedji zaprowadziła dyrekcja niektóre zmiany. A jakie to były te zmiany, niech powie organ, którego

kraj wydaje rocznie na cele oświaty ludowéj.

Projekt komisji przyjmuje zasadę, że wszystkie dotychczasowe zobowiązania tyczące się utrzymania szkół ludowych pozostać winne i nadal w swéj mocy. Są one w każdym razie dowodem żywotności narodu, które, jak się spodziewać możemy, jeszcze w przyszłości stać się mogą wzorem godnym naśladowania a zbawiennym dla wzrostu i postępu oświaty.

Wiadomo jednak powszechnie, że teraźniejsze uposażenie szkół ludowych w naszym kraju jest z małemi wyjątkami wręcz niedostateczne. Ztąd pochodzi, że nowe ustawodawstwo ma dwojakie przed sobą zadanie; stworzyć szkoły tam, gdzie ich dotąd nie ma, tudzież ulepszyć byt tych, które wprawdzie już utworzone, jednak dla braku dostatecznych środków utrzymania nie są w stanie odpowiedzieć należycie swemu powołaniu.

O nakładzie jakiegoby wymagało mniéj więcéj szkolnictwo ludowe w naszym kraju, powziąć można wyobrażenie z następującego obliczenia.

Szkół wydziałowych 35 każda po 6000 złr., rocznie 210,000 złr. Szkół pospolitych o 4 nauczycielach 54 każda po 2000 złr., rocznie 108,000 złr. Szkół pospolitych o 3 nauczycielach 148 każda po 1200 złr., rocznie 177,600 złr. Szkół pospolitych o 2 nauczycielach 300 każda po 700 złr., rocznie 210,000 złr. Przeto szkoły mające więcéj niż po jednym nauczycielu w liczbie 522 kosztowałyby rocznie do 705,600 złr. w. a. Pozostaje reszta przeszło 5000 gmin, w których miałyby szkoły tylko po jednym nauczycielu. Przypuściwszy, że połowa z nich byłaby szkołami etatowemi, a nauczyciele z nich mieliby roczną płacę po 300 złr., a połowa szkołami filjalnemi, roczna zaś w nich płaca nauczycieli po 200 złr. w. a. koszt pierwszych wynosiłby rocznie 750 000 złr., koszt drugich wynosiłby rocznie 500,000 złr., razem 1,250,000 złr. w. a., a jeżeli dodamy do tego koszt wyższych szkół ludowych w kwocie 705,600 złr., okazuje się, że ogół potrzebnego na szkolnictwo ludowe nakładu wynosi w przybliżeniu rocznie 1,955,600 złr. w. a.

Odciągnąwszy od téj sumy fundusze, któremi w téj chwili oświata ludowa już rozporządza w rocznéj kwocie 563 000 złr., pozostaje niedobór złr. 1,392,600, czyli w okrągłéj cyfrze 1,400,000 złr., który z innych źródeł winien być pokryty.

Gdyby cały ten ciężar chciano przenieść na fundusz krajowy, okazałaby się potrzeba nałożenia nowych dodatków do podatków bezpośrednich przynajmniéj po 28 ct. od 1 złr.

Pominąwszy niewątpliwe niedogodności, jakieby wyniknąć musiały z podwyższenia podatków krajowych, niepodobna utaić przed sobą, że zaopatrzenie szkół, jak to wykazuje powyższe obliczenie, byłoby nader skąpe, a tém samém pozostałoby niedostateczném. Prócz tego musiałyby ztąd wyniknąć dla kraju pewne moralne szkody, których ani przeoczyć ani lekceważyć nie można. Zwalniając bowiem gminy z ciążącego na nich tak z natury rzeczy jakoteż w myśl ustawy państwowéj obowiązku względem wychowywania dorastającego wśród nich młodszego pokolenia wyrugowanoby z piersi ludu poczucie, które z czasem stać się może bardzo ważnym czynnikiem jego moralnéj samodzielności, a oraz wyrwanoby byt szkoły ludowéj z właściwego jéj gruntu życia gminnego i przeciętoby węzły, które ją z niém łączyć powinny. Jeżeliby przytém dawniejsze zobowiązania gmin utrzymano w swéj mocy, byłoby to niejako premją dla tych, co się mniéj pochopnymi okazali do ofiar na rzecz oświecenia powszechnego; przeciwnie ich unieważnienie nietylko zwiększyłoby o pół miljona zła. ciężar funduszu krajowego, ale oraz zachwiałoby na przyszłość wiarę w trwałość przyjętych jakichkolwiek na podobne cele powinności.

Komisja uznała przeto za stosowne wypowiedzieć, że obowiązek zakładania i utrzymywania szkół ludowych ciąży i nadal w pierwszym rzędzie na gminach, dodając jednak, że szersze koła powszechności krajowéj przyjdą im w pomoc, gdyby miejscowe zasoby nie wystarczały do spełnienia tego obowiązku. Staraliśmy się wskazać warunki, pod jakiemi wspomniana pomoc może lub winna być udzielona.

Przedewszystkiem zajmował komisję stosunek obszarów dworskich do gmin rustykalnemi zwanych. Zdawało się jéj, że dotychczasowe wyłączenie pierwszych od ścisłych obowiązków względem szkół w gminach istniejących nie jest usprawiedliwione. Chociaż bowiem właściciele obszarów dworskich nie korzystają zwykle dla swych dzieci z nauk udzielanych w szkole gminnéj i nie mogą w ogóle być pociągnięci do ponoszenia ciężarów, ze związku gminy jako politycznéj całości wynikających, wszelako nie może im być obojętny stopień oświaty, na jakim się znajdują ich najbliżsi sąsiedzi. Ponieważ więc z trzech względów, które członków obowiązywać mogą do utrzymywania szkoły, jeden tylko zastosowany być może do właściciela obszaru dworskiego, słuszną przeto mniemaliśmy być rzeczą, iżby trzecią przynajmniéj część na cele szkolne gminy ponosił tego, coby na niego przypadło, gdyby sam był jéj członkiem.

Gdyby jeszcze większe z tego tytułu chciano nałożyć ciężary na obszary dworskie, wytworzyłyby się ztąd stosunki nienaturalne, a może nawet tak dla jednéj jak i drugiéj strony szkodliwe. Oprzeć zaś wymiar w mowie będącego obowiązku jedynie na stosunku ludności, w gminie i na obszarze dworskim zamieszkałéj, nie odpowiadałoby ani rzeczywistym stosunkom i potrzebom kraju, ani nie dawałoby szkołom gminnym dostatecznéj rękojmi ich bytu.

Prócz tego należało skreślić granicę wysileń pieniężnych, jakie gmina podjąć winna, nim nabędzie prawa do żądania od powiatu lub kraju przynależnéj jéj pomocy. Za najstosowniejszą miarę oznaczyć się mającego w tym względzie *maximum* wysileń gminy na pokrycie niedoborów w dochodach swéj szkoły uważa komisja 12 centów dodatków gminnych, a względnie 4 centy dodatków ze strony obszaru dworskiego za 1 złr. podatków bezpośrednich.

Ponieważ podatki bezpośrednie po odtrąceniu dodatku wojennego i innych przez kasy rządowe pobieranych dodatków według obliczeń urzędowych wynosiły w naszym kraju w r. 1870 jak następuje:

Podatki obszarów dworskich 1,423,065 złr. 30 cnt., podatki miast i miasteczek 1,608,439 złr. 5 cnt., podatki posiadłości rustykalnych 1,839,067 złr. 57 cnt., razem 5,870,571 złr. 92 cnt.

Powyższe *maximum* dodatków miejscowych na szkoły gminne rozciągnięte na cały kraj, wydałoby następującą wynikłość, a mianowicie: 4% ze strony obszarów dworskich 56,920 złr., 12% ze strony miast i miasteczek 193,008 złr., 12% ze strony posiadłości rustykalnych 320,680 złr., razem 570,608 złr.

Gdyby w ten sposób gminy i obszary dworskie zadość uczyniły swemu miejscowemu obowiązkowi, a mimo to niedobory budżetu szkolnego nie były jeszcze pokryte, miałaby im dostarczyć zasiłku powszechność całego powiatu administracyjnego, do którego należą drogą zwyczajnych dodatków powiatowych; których *maximum* na cele szkolne mogłoby zdaniem komisji wynosić 4% podatków bezpośrednich i przedstawiałoby w całym kraju sumę 234,820 złr., które dodane do powyższych 570,608 złr., czynią 805,428 złr. jako ogół dochodów na rzecz oświaty ludowéj, któreby się na téj drodze dały osiągnąć.

Pozostawałby jeszcze niedobór 580,000 do 590,000 złr. w. a., któryby ostatecznie miał być zastąpiony z funduszu krajowego, naprzód tylko w części, a całkowicie dopiero wtenczas, gdyby zakreślona w niniejszém sprawozdaniu organizacja szkolnictwa ludowego w zupełności została przeprowadzona.

Co do tak zwanego przymusu szkolnego czyli obowiązku posyłania dzieci do szkół publicznych, projekt przyjąwszy ogólne zasady szkolnéj ustawy państwa zamknął w granicach między ukończonym szóstym a ukończonym dwunastym rokiem życia wieku, w którym każdy winien pobierać naukę początkową — jakiéj mają udzielać szkoły ludowe. Komisja poszła w téj kwestji za wskazówkami doświadczenia, uwzględniając z drugiéj strony jak najściślej warunki, w jakich szkoły ludowe mogą istnieć i rozwijać się w naszym kraju.

Wypracowana przez komisję edukacyjną, a na porządku dziennym posiedzenia sejmowego w dniu 30 listopada zamieszczona

U s t a w a

z dnia

o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci.

Za zgodą sejmu mojego królestwa Galicji i Lodomerji łącznie z wielkiem księstwem krakowskiem postanawiam co następuje.

Tytuł I.

o zakładaniu, kategorjach i podziale publicznych szkół ludowych.

Art. 1. Szkoła publiczna ludowa ma być wszędzie zaprowadzona, gdzie w obwodzie jednéj godziny drogi, po przeciętnem z pięciu lat obliczeniu, znajdzie się przynajmniéj 40 dzieci w wieku do pobierania nauki szkolnéj obowiązanym będących, któreby w razie przeciwnym musiały chodzić do szkoły więcéj niż pół mili od miejsca ich pobytu oddalonéj.

Art. 2. Szkoły ludowe w myśl niniejszéj ustawy urządzone, są e t a t o w e m i i dzielą się na p o s p o l i t e i w y d z i a ł o w e.

Wydziałowe są albo o s o b n e albo w połączeniu ze szkołą pospolitą.

Art. 3. W razie gdy tego wymaga miejscowa potrzeba, można ze szkołą ludową połączyć zakład wychowawczy dla dzieci niedoszłych jeszcze do wieku szkolnego (ochronkę, ogródek Freblowski i t. p.), jak niemniéj kursa, w których udzielać się będzie wiadomości, w zawodach praktycznych, jako to rękodzielniczym, rolniczym i t. d. powszechnie potrzebnych.

Art. 4. Liczba nauczycieli w każdéj szkole ludowéj stosować się będzie do liczby jéj uczniów. Jeżeli liczba uczniów przez trzy po sobie następujące lata dosięga 80, należy bezwarunkowo postarać się o drugiego nauczyciela, o trzeciego, gdy ta liczba dojdzie do 160 i w tym stosunku daléj. Wolno jednakże gminie podnieść w swéj szkole liczbę nauczycieli poza ten wymiar, byle przyjęła na siebie obowiązek opędzania z własnych środków w całości ztąd wynikającéj zwyżki nakładu.

Art. 5. W każdym okręgu szkolnym ma być przynajmniéj:

a) jedna zupełna szkoła wydziałowa o ośmiu klasach,

b) tyle szkół pospolitych o czterech najmniéj nauczycielach, ile politycznych powiatów wcielono do okręgu szkolnego.

Art. 6. Oprócz szkół ludowych etatowych zakładać można s z k o ł y f i l j a l n e. W tych naukę udzielać będą nauczyciele szkoły sąsiedniéj lub jéj nauczyciele dochodzący. Na utworzenie takich szkół dane być może pozwolenie w dwóch tylko przypadkach, a mianowicie:

a) jeżeli najbliższa szkoła ludowa nie jest wprawdzie więcéj nad poł mili odległa, lecz w skutek miejscowych przeszkód, czy to stale, czy też na dłuższy przeciąg czasu mniéj dostępna, majątkowe zaś środki mieszkańców nie wystarczają na założenie osobnéj szkoły etatowéj;

b) jeżeli odległość od najbliższéj szkoły przenosi wprawdzie pół mili a tem samem należałoby w myśl art. 1 osobną założyć szkołę, lecz ani liczba dzieci nie jest stosunkowo znaczna, ani zasoby gminy potemu, przeznaczone zaś na cele szkolnictwa ludowego fundusze okręgowe i krajowe nie wystarczają, aby z nich można tam utrzymać osobną szkołę.

Art. 7. Szkoła filjalna winna być w związku z jedną z najbliższych szkół etatowych, i pod nadzorem jéj kierownika. Do tego związku należeć może kilka szkół filjalnych zwłaszcza, jeżeli ten sam nauczyciel dochodzący w nich udziela naukę.

Art. 8. Gdzie tylko zasoby wystarczają, a szczególniéj w gminach ludniejszych, mają dziewczęta oddzielnie pobierać naukę lub urządzić się osobne s z k o ł y ż e ń s k i e.

Podział taki nastąpić musi w szkołach, w których więcéj niż sześciu nauczycieli jest zatwierdzonych.

Niemniéj podzielona ma być szkoła na dwie osobne, jeżeli napływ uczniów do niéj w pięciu ostatnich po sobie następujących latach był tak wielki, że musiano z większéj połowy klas tworzyć po dwa współrzędne oddziały.

Nauczycielki tylko na najniższym stopniu nauki szkolnéj ludowéj, pierwsze trzy lata obejmującym, pełnić mogą obowiązki nauczycielskie w klasach, w których chłopcy bądź osobno, bądź łącznie z dziewczętami, pobierają naukę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 1 grudnia.

Na wczorajszém porannem posiedzeniu uchwalił sejm ustawę o szupaśnictwie. Następnie większą część posiedzenia zajęły rozprawy względem udzielenia wydziałowi krajowemu na rekonstrukcję niektórych dróg krajowych nadzwyczajnego kredytu w sumie 1.250,000 zła., któráto suma pokrytą ma być w drodze pożyczki. Wydział żądał na wspomniony cel 1.400,000 zła.; ale sejmowa komisja drogowa sumę tę zmniejszyła do 1.250,000 zła. Sprawozdawcą komisji był poseł Stefan Z a m o y s k i, lecz głównie bronili wniosku komisji G r o c h o l s k i i Ludwik W o d z i c k i, zaś wniosku wydziału kr. W e i s s m a n, K r z e c z u n o w i c z, Z y b l i k i e w i c z i referent drogowy poseł G r o s s. Sejm większością głosów przyjął wniosek komisji.

Na wieczorném posiedzeniu sejmowém rozpoczęły się rozprawy nad drugą z porządku u s t a w s z k o l n y c h zaprojektowanych przez komisję edukacyjną (pierwsza ustawa już uchwalona była o nadzorach szkolnych) mianowicie nad „ustawą o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych publicznych, oraz o obowiązku posyłania do nich dzieci“. Sprawozdawcą komisji co do téj ustawy był poseł C z e r k a w s k i, radca szkolny. Partja świętojurska głosem posła P a w l i k o w a wniosła o o d r o c z e n i e rozpraw nad tą ustawą aż do środy. Tak p. Pawlikow, jak popierający go ks. L i s i e w i c z motywowali swój wniosek jużto potrzebą dłuższego rozpatrzenia się w projektowanéj ustawie, jużto że mają do niéj wiele poprawek.

Przeciw odroczeniu rozpraw zabrał głos poseł C h r z a n o w s k i. Przedstawiał on, że ustawa zasadnicza szkolna, która zakreśliła ramy dla ustaw krajowych i rozstrzygnęła główne pytanie w sprawie zakładania i utrzymywania szkół ludowych, uchwaloną została przez radę państwa jeszcze 14 maja roku 1869; że następnie w tymże roku wszystkie prawie sejmy krajowe wydały na téj podstawie szczegółowe ustawy szkolne; że na przeszłorocznéj sesji wnoszono wnioski sprawy téj dotyczące; że i w roku minionym rada szkolna krajowa wypracowała na podstawie ustawy zasadniczéj projekt szczegółowéj ustawy dla kraju naszego, w którym orzekła swoje zdanie co do tych niewielu pytań, które ustawa zasadnicza pozostawiła do rozstrzygnięcia ustawodawstwu krajowemu; że ten projekt rady szkolnéj ogłoszony został drukiem i wniesiony do sejmu przed trzema tygodniami przez posła Czerkawskiego i towarzyszy; że komisja edukacyjna na podstawie tego projektu i uwag nad nim ze strony ministerstwa oświecenia poczynionych, parę tygodni obradowała. W każdym więc razie każdy poseł miał czas dostateczny do rozważenia sprawy i wyrobienia sobie zdania, jeżeli się nią zajmował.

Daléj dowodził mówca, że wniosek odroczenia rozpraw do środy wobec takiego położenia rzeczy, iż sejm ma być w sobotę zamknięty, a w ostatnich dniach jego życia przyjść musi pod rozbiór i uchwałę izby budżet dochodów i wydatków krajowych na r. 1873, że w takiém położeniu rzeczy, wniosek odroczenia jest rzeczywiście wnioskiem o d r z u c e n i a ustawy tak potrzebnéj i z takiém upragnieniem przez cały kraj oczekiwanéj. Zresztą liczne poprawki zapowiedziane przez pp. Pawlikowa i Lisiewicza, okazują, że mieli czas do rozpatrzenia się w projektowanéj rozprawie. Jakkolwiek poprawki te są nieuzasadnione, co wykazał mówca, zbijając z nich dwie, nie będzie się wdawać w szczegółowe ich zbijanie, gdyż stawianie poprawek i ich zbijanie należy do rozprawy szczegółowéj; zabiera zaś głównie głos przeciw wnioskowi odroczenia rozpraw nad ustawą szkolną.

Potém posłowie S k r z y ń s k i i G r o c h o l s k i przemawiali, zapowiadając poprawki lub występując przeciw niektórym artykułom ustawy, co także należało do dyskusji szczegółowéj, a nie do ogólnéj. Odpowiadał im poseł M a j e r, a wreszcie po zamknięciu ogólnéj rozprawy, sprawozdawca komisji p. C z e r k a w s k i.

Wniosek odroczenia rozpraw wniesiony przez świętojurców, a zbijany przez p. Chrzanowskiego, o d r z u c i ł a izba ogromną większością; lecz gdy miano przystąpić do rozprawy szczegółowéj nad pojedyńczemi artykułami ustawy, poseł Skrzyński wniósł zamknięcie posiedzenia z powodu późnéj godziny. Jakkolwiek wieczorne posiedzenie trwało dopiero dwie godziny i można było dłużéj obradować, zważając na krótkość czasu wyznaczonego sejmowi do obrad; jednak marszałek zamknął posiedzenie, chociaż istotnie większość izby była przeciw zamknięciu. Lecz biuro izby nie umie nigdy obrachować szybko i dokładnie liczby głosujących.

Następne posiedzenie sejmowe odbędzie się w poniedziałek rano, na którém na pierwszém miejscu porządku dziennego są ustawy szkolne.

Na wczorajszém posiedzeniu sejmowém rozdano trzecią z porządku ustawę szkolną, zaprojektowaną przez komisję edukacyjną: „o prawnych stosunkach stanu nauczycielskiego przy szkołach ludowych publicznych.“

Wiedeń. Nie mamy miejsca w dzisiejszym numerze podać szerszych wiadomości, które dopiero teraz dzienniki wiedeńskie przynoszą o postanowieniach w radzie korony. To tylko jest dla nas ważne, iż rozciągnienie bezpośrednich wyborów na Galicję nie otrzymało zezwolenia cesarskiego i ministerstwo musiało w tym punkcie cofnąć swe postanowienia.

Dnia 12 grudnia ma się zebrać rada państwa na 50 posiedzenie. Na porządku dziennym tego posiedzenia będzie: 1) zawiadomienie o mających nastąpić przedłożeniach rządowych; 2) składanie przyrzeczeń przez nowych delegatów; 3) dopełniające wybory do komisji; 4) drugie czytanie prawa o praktyce chirurgów.

Czy przy pierwszym punkcie rząd zapowie już o wniesieniu projektu bezpośrednich wyborów, nie wiadomo, to pewna, że projekt ten przyjdzie zawsze przed świętami Bożego Narodzenia na porządek dzienny.

Przesilenie ministerjalne w Peszcie, a mianowicie ustąpienie Lonyay'a stało się nieuchronne. Niewiadomo jednak czy całe ministerstwo się zmieni, czy tylko częściowa zmiana nastąpi.

— Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował dnia 30 listopada b. r. Jana Wojnakiewicza adjunktem przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu, a Ludwika Turnaua, zamianowanego d. 30 października b. r. adjunktem przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu, przeniósł na własne jego żądanie w tym samym charakterze do Rzeszowa.

Francja.

Paryż 27 listopada.

(*N. N.*) W pozawczorajszym moim liście przesłałem sprawozdanie z pierwszego widzenia się p. Thiersa z członkami „komisji Kerdrel“. Widzenie się to zapowiadało zgodę dwóch władz, to jest zgromadzenia narodowego z prezydentem republiki — lecz dziś czarne punkta ukazały się na nowo, horyzont zaćmił się i Francja nie przestaje być niepokojoną zrodzonemi trudnościami w zgromadzeniu.

Większość komisji, która z początku robiła ustępstwa p. Thiersowi, dziś na nowo jest źle dla niego usposobioną, niby za zdradzenie sekretu obrad komisji oskarżając p. Thiersa o zbytnią gadatliwość.

Podług depeszy, jaką dziś otrzymujemy z Wersalu, centrum prawicy zdecydowane jest wotować z prawicą wszystkie postanowienia komisji Kerdrel. P. Thiers powtórnie przedstawił się w biórze komisji i tym razem był więcéj stanowczym w swoich postanowieniach i mniéj ustępującym żądaniom prawicy. Zdaje się więc, że wskutek nieprzyjaznéj postawy dwóch władz, porozumienie — przynajmniéj dzisiaj — nie przyjdzie do skutku.

Upływa zatém ośm dni od interpelacji jen. Changarnier, która wywołała przesilenie tak zgubnie wpływające na kraj, a dotąd nie wiemy kiedy się ono zakończy.

Po raz więc trzeci prezydent republiki grozi swą dymisją i po raz trzeci widzimy toż samo zgromadzenie wahające się i niepewne. Takie położenie rzeczy przekonywa, że niezadowolnienie większości zgromadzenia jest wielkie, że ta większość jest za słabą by mogła myśleć o zastąpieniu p. Thiersa kimś innym i że ten ktoś inny nie łatwo się znajdzie.

Żeby zgromadzenie nie kierowało się duchem stronniczym, w patrjotyzmie znalazłoby swoją siłę — bez niego wszystkie partje są słabe i niewywierające wpływu na kraj, który widząc usiłowania p. Thiersa w celu wzmocnienia instytucyj narodowych popiera wszystkie jego za-

---

o stronniczość dla kronikarza *Kraju* podobno trudno posądzać, niech powie *Czas*. Otóż *Czas* pisze, że w drugiém przedstawieniu *Złośnisy* „widzieliśmy daleko właściwsze pojmowanie ról drugorzędnych i unikanie przesadnéj komiki w scenach, które dawniéj nadawały sztuce poniekąd cechę farsy.“ Dyrekcja teatru zatém uznała słuszność naszego głównego zarzutu, że w pierwszém przedstawieniu komedja w farsę się zmieniła. Tylko *Afisz* uznać tego nie raczył.

— I nazwał cię „cienkim“...

— Cóż mi to ubliża, jeślim się nie upasł dotąd na suchym chlebie kronikarskim i bernardyńskiéj nie dorósł peryferji? Dla bliższéj wiadomości Afisza i dyrekcji teatru, którą peryferja moja kronikarska widocznie obchodzi, dodaję tedy, iż mam około 63 centymetrów czyli 24 cali wied. obwodu, którą to okoliczność, komuby na tém zależało, sprawdzić pozwalam. Oświadczam jednak równocześnie, że podawszy do publicznéj wiadomości rozmiary własnéj peryferji, odtąd w recenzjach teatralnych podawać będę peryferje niektórych artystów i artystek, szczególnie w rolach kochanków i kochanek. U ich krawców i gorseciarek zasięgnąłem już potrzebnych wiadomości. Czy porównanie ich talji z moją wyjdzie zawsze na ich korzyść... to przyszłe okażą recenzje.

— Już słyszę głos reżysera za kulisami: Sznurować się moje panie, sznurować lepiéj, abyście jak Sylfidy wyglądały!

— Ba, gdyby to było tak łatwo! Trzebaby chyba wstąpić do zakonu karmelitek i zwarjować, a po kilkunastu latach za pomocą władzy sądowéj możnaby ztamtąd się wydostać wychudłą jak B a r b a r a U b r y k.

— Ze wzbogaconym słownikiem... i *mabilowemi* konceptami...

— Daj pokój nieszczęsnéj Basi Ubryk („*Ubrykównie*“ jak chce dr. Skobel). Kronikarz *Czasu* wywlókł ją teraz znowu z niepamięci, gdybyś i ty o niéj zaczął pisać, oskarżonoby cię o plagiat.

— Ale przeciwnie! Kronikarz *Czasu* przypisuje zasługę *Krajowi*, temu „organowi stronnictwa ruchu“, że pierwszy poruszył tę gorszącą sprawę i potępił barbarzyństwo karmelitanek. Niezasłużona to niestety pochwała! Niech bowiem szanowny kolega raczy przeglądnąć ówczesne numera obu dzienników, a przekona się, który pierwéj i goręcéj wypowiedział oburzenie swoje i liczniejszemi jaskrawemi szczegółami ilustrował całe zdarzenie. I nie dziw. *Czas* mógł powtórzyć wyrazy ks. bisk. Gałeckiego i nazwać zakonnice *„furjami“*, bo wypadek ten uważał za rzecz wyjątkową i bezprzykładną — a że się oburzył, zaszczyt mu to przynosi. My zaś uważaliśmy to za rzecz zwykłą we wszystkich przytuliskach średniowiecznego fanatyzmu, a tylko fakt odkrycia i oswobodzenia nadzwyczajnym nam się wydał. W tych niedostępnych warowniach, własnemi rządzących się prawami, ustawy zasadnicze obywatelskiéj wolności i sprawiedliwości nie mają i nie mogą mieć znaczenia. Art. VIII i XIV ustawy zasadniczéj z 21 grudnia 1867 zabezpieczają wolność osoby i wolność wiary i sumienia. A jednak choć niewolnictwo zdawna zniesione, kto się za obietnicę wieczystéj nagrody podda dobrowolnie dożywotnéj klasztornéj niewoli, niech w późniejszych latach, gdy ochłódną młodociane egzaltacje, pożałuje lekkomyślnego kroku, niech się opamięta inaczéj lub obietnicy wierzyć przestanie — niema już wyjścia dla niego i ratunku, niema oswobodzenia!

Oswobodzenie Ubrykównéj było w saméj rzeczy bezprzykładnym faktem i *Czas* miał wszelką za sobą słuszność, jeżeli podniósł naówczas całe jego znaczenie i dotąd o nim zapomieć nie daje.

Pełne energji jednak wyrazy oburzenia, jakich *Czas* a za *Czasem* wszystkie dzienniki nie szczędziły religijnemu barbarzyństwu, nie zaradz złemu. — Uniwersalném i jedyném na wszelkie barbarje lekarstwem: o ś w i a t a.

Oświaty! oświaty! — wołają u nas dzienniki i broszury wszelkiéj barwy i kierunku. A nawet rosnącemu prądowi przeciwno, przeczyć już nie śmią potrzebie oświaty, tylko zasłaniając się scholastycznym sofizmatem dzielą ją na „prawdziwą“ i „fałszywą“ i okryte płaszczykiem troskliwości o skuteczność obranych do jéj szerzenia środków ze spuszczoną walczą przyłbicą.

A jak u nas, tak i w pognębionéj Francji wszystko co uczciwe woła: oświaty!

— W i ę z i e n i a b u d u j c i e a l b o s z k o ł y d l a l u d u! — woła p. *de Laveleye* w znakomitém swém dziele *L'instruction du peuple*, które mamy przed sobą.

A u nas mimo tysiącletniego moralizowania kaznodziejów i wpływu „patryarchalnéj“ opieki, czyż inne cisną się na usta wyrazy?

Z paczki nowości literackich, którą nam właśnie przyniesiono z księgarni, wybierzmy na los szczęścia pierwszą lepszą broszurę: każda nam powié to samo, każda nam powié: jedyném zbawieniem naszém oświata!

Oto broszura nieznajomego „spektatora“ p. t.: *Nasz sejm*, z nagłówkiem: *Konserwatystom na ucho.* Uderza na *Kraj*, na *Czas*, na dzienniki lwowskie, na demokratów i na ultramontanów bez różnicy, a jednak powtarza, że jedyném naszém zbawieniem: oświata.

Oto poważnego i zasłużonego autora dziełko: *Program polski* 1872 roku. Myśli o zadaniu narodowém, zebrane i spisane przez J. I. K r a s z e w s k i e g o, poświęcone „ludziom dobréj wiary i dobréj woli.“ W rozdziale VII pisze Kraszewski o Galicji:

— Tu program ludzi dobréj woli musiałby być bardzo skromny, aby był prawdziwie pożyteczny. K r z e w i ć o ś w i a t ę któréj nie w ludzie ale we wszystkich brak klasach, siać zgodę, zachęcać do jedności, nawracać do pracy cichéj — mało mówić, robić wiele, powoli a wytrwale... A daléj:

— Przedewszystkiem należałoby organizm społeczny nadwątlony, okaleczały, podźwignąć i zreformować tém, coby mu nowe siły nadać mogło; nietyle się prawcoraz nowych domagać, jak z tych, jakie już są, korzystać. — Starczy ich na uczynienie wiele zbawiennego i dobrego. — O ś w i a t a l u d u, przejednanie z Rusią lub przynajmniéj porozumienie z nią czasowe, podniesienie rolnictwa i przemysłu, wyrobienie silnéj i oświeceńszéj klasy średniéj, któraby przeciwważyć mogła wpływ możnych, będących na usługach fanatyzmu ochrzczonego nazwą zachowawczą, — to są zadania dzisiejsze.— W sprawie oświaty pilno zapewne rozpocząć od ludu, ale klasa średnia, szlachta któréj synowie rzadko kończą wyższe zakłady naukowe, nie mniéj jéj potrzebuje i to pilno a pilno... A w inném jeszcze miejscu:

— Oświata w duchu polskim, to cała przyszłość nasza. Kto się lęka wykształconego proletarjatu i ratuje przywiléj swój, nie pomnąc że nam liczbę pracowników mnożyć potrzeba, — ten Polakiem nie jest, ale zacofanym szlachetką. Szlachty zadanie dziś, uszlachcać.

— Nie od nas zależą okoliczności zewnętrzne, które dotąd same stanowiły o naszych losach, bez nas. Ale w największéj części od nas zależy wyrobienie siły wewnętrznéj organizmu zabezpieczającego byt, zapewniającego nam, że rozkład i zgnilizna nas nie dotkną.

— Zadanie nasze na dziś ogranicza się do obrony b y t u narodowego — reszta będzie sprawą przyszłości.

— Pracujmy na to, aby — ż y ć, — przyszłość dokona reszty...

Tyle Kraszewski.

W Poznaniu pojawiły się dwa pierwsze poszyty pierwszego tomu księgi pierwszéj dzieła wielkich rozmiarów Bronisława T r e n t o w s k i e g o p. t.: *Panteon wiedzy ludzkiéj*, lub pantologja, encyklopedja wszech nauk i umiejętności, propedentyka powszechna i wielki system filozofji.

Na stronnicy 9 pisze nasz filozof:

— „Polska była potężna, sławna i szczęśliwa, dopóki panowało w niéj światło. Upadła, gdy zaprowadzono w niéj ciemności... Światłość nie jedynie stwarza, ale wskrzesza... K t o u p r a w i a j ą d z i s i a j, s ł u ż y n a j w y b o r n i é j k r a j o w i. Naprzód odrodzić się trzeba wewnętrznie, moralnie i duchowo: wtedy i odrodziny zewnętrzne nastąpić mogą. Czy wolno spodziewać się niepodległości politycznéj, skoro smakuje się w pasku niemowlęctwa, w fanatycznéj i ciemnéj średniowieczyznie, w twardéj przekonania i sumienia niewoli?

— „Zadał oświacie polskiéj a z nią narodowi całemu śmiertelny cios zaprowadzony od kardynała Hozjusza zakon ojców Jezuitów. Ciemnogrodzianie ci umieli pomaleńku podkopać znaczenie umiejętni krakowskiéj a nawet nadać jéj wsteczny kierunek.... W szkołach swych, ogłupiwszy panów i szlachtę założyli prozelictwa gniazdo. Podszczuli naród na szyzmatycką Ruś i wywołali nieszczęśliwe wojny kozacze. Młodzież natchnęli bisurmańskim fanatyzmem i puścili na burzenie innowierczych zborów. Ciemna Polska swywoliła, aż dostała się pod obce jarzmo. I nie było w Europie łzy dla nas, jako dla skarconych słusznie barbarzyńców. Jak światłość wyniosła i potęgą wielką obdarzyła naród, tak ciemnota zaprowadziła go w grobowy dół. A zaprowadzona w mózgach jego noc, była i jest tak uporczywa, iż dzisiaj nawet jutrzenka jakoś tam nie skoro świta“....

Wiadome to rzeczy — ale niestety nie dość jeszcze wiadome. Czas zawsze i wszędzie miejsce potemu, aby je powtarzać. Niedorzeczne broszury jezuickie rozdawane darmo lub za bezcen rozpowszechniane tysiącami egzemplarzy, sieją między ludem ziarno, które bujnym może się rozplemić chwastem i straszne kiedyś wydać owoce.

— My rzezi nie chcemy — usprawiedliwiał się niedawno temu pewien ultramontanin — i pewnie jéj nigdy nie będziemy wywoływać, ale jeżliby świątobliwe oburzenie ludu przeciw heretykom i uzurpacjom innowierców do takiego urosło kiedyś stopnia, ha, to dziej się wola Boża!

— I ty się tego przeląkłeś?... Wszak to była tylko komedja, chciano cię tą pogróżką postraszyć i nic więcéj.... Ot, powiedz mi lepiéj co o teatrze, o komedji...

— O sejmie?

— O teatrze. Widziałem cię klaszczącego ze wszystkich sił na przedstawieniu „*Aktorki*“ i nie dziwiłem się wcale, bo gra pani Hoffmann była w saméj rzeczy mistrzowską, a p. Zamojski w swojéj roli był nieprześcignionym. A i p. Leszczyński, którego w roku ubiegłym widzieliśmy w téj roli, niezaprzeczenie znaczne zrobił postępy.... A czy widziałeś kronikarzu artystę tego w roli *Otella?* Ma to być jego rola popisowa.

— Nie, nie byłem na przedstawieniu. Zbyt wiele wymagam od artystów, którzy mają odwagę grać Szekspira. Nie poszedłem więc, obawiając się abym następnie w recenzji nie musiał być „grubym“... ja, którego *Afisz teatralny* „cienkim“ nazwał.

— Obawa nie była tak dalece uzasadnioną. Jestem przekonany, iż pan Leszczyński w dalszych szczególnie aktach i p. Szymański (Jago) zyskaliby twoją pochwałę, bo nie jesteś zbyt wymagającym....

— Wolałbym rozpisać się szeroko o wybornéj grze pp. Richtera i Zamojskiego w jednoaktowéj komedji *Było to pod Wagram*.... ale czas już podać kronikę do druku.

Ψ.

miary i widzimy dziś, że rady miejskie ze wszystkich stron Francji wysyłają najsympatyczniejsze adresy do p. Thiersa, żeby tém samém przekonać jak dzisiejsze zgromadzenie jest zdyskredytowaném w narodzie.

W chaosie w jakim dziś Francja zostaje z łaski ludzi kierujących się interesami rozmaitych pretendentów lub myślących, że rząd monarchiczny jest najstosowniejszym, zdaje się rzeczą niepodobną by p. Thiers złożył władzę. Zdarzyłoby się to po raz pierwszy, że naczelnik państwa podtrzymywany i aklamowany przez cały naród zrzekł się władzy wskutek wichrzenia garstki intrygantów. Konspiratorzy reakcyjni mogą opierać się na wszechwładzy, którą niby otrzymali od narodu, lecz prawdziwy władca — naród — jest na straży swoich interesów i odmawia dziś władzy zgromadzeniu wybranemu pod wpływem bagnetów pruskich. Jeżli zgromadzenie posunęłoby się do ostateczności, to jest rzeczą więcéj jak pewną, że naród upomniałby się o jego rozwiązanie. Nietylko w tym duchu przemawia „Republique française“ i wiele innych dzienników republikańskich, lecz tak samo odzywa się poważny „Journal des Debats“ a filozoficzny „Temps“ pisze, że czém więcéj oddala się chwila wojny i komuny, tém bardziéj członkowie monarchiczni zgromadzenia tracą dawniejsze uczucia, którémi się kierowali mając tylko Francję na widoku. — Stronniczość zaćmiła cześć ojczyzny.

Niewiadomo jeszcze kiedy prace komisji Kerdrel będą ukończone, niektóre dzienniki zapowiadają, że p. Batbie, sprawozdawca komisji, odczyta w zgromadzeniu dziś lub jutro raport komisji, lecz zachowanie się nieprzyjazne jéj członków nie zdaje się potwierdzać téj wiadomości, gdyż między innemi postanowieniami komisji, raport jéj ma zaproponować zgromadzeniu odłożenie kwestyj konstytucyjnych podniesionych przez p. Thiersa, dopiero po uwolnieniu terytorjum z wojsk nieprzyjacielskich.

Jenerał Ladmirault, dowódzca wojsk paryzkich, zabronił publikacji nowego dziennika *La Résurrection*, który swojemi opinjami i składem redakcji przekonywał, że był dawniejszym *Radical*.

Książę d'Audiffret-Pasqier, prezes „komisji Kerdrel“, przesłał do dzienników list, zawiadamiając, że wszystkie pogłoski o postanowieniach komisji są fałszywe i niekompletne, jednak powtarzane wiadomości tak się z sobą zgadzają, że w niczém nie zmieniam pozawczorajszego mego listu.

W dwóch częściach miasta Paryża, na Montrouge i Charonne, odbyły się w niedzielę dodatkowe wybory do rady miejskiéj. Wybrani zostali pp. Leneveux i Herold, obaj republikanie, p. Verdier otrzymał 496 głosów. Z powodu niedostatecznéj ilości głosów wybór trzeciego radcy jeszcze się raz powtórzy.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Teatr. — Przedstawienie wczorajsze *Pięknéj Heleny*, przy szczelnie zapełnionym teatrze, powiodło się w zupełności. Panna Ćwiklińska z właściwym sobie humorem i werwą odśpiewała wdzięczną dość partję Heleny. — Arja wstępna pierwszego aktu, duet wspólnie z p. Zakrzewskim i scena z Menelajem w trzecim akcie, wypadły znakomicie. Pan Zakrzewski, szczególnie wczoraj wyszedł zwycięsko ze swéj roli. Cieszymy się, widząc postępy w grze jego i śpiewie. Wierzymy, że młody artysta nie zaniedba dokładać ze swéj strony starań, by stać się ulubieńcem życzliwéj mu publiczności. — Panna Bauman Wilhelma była bardzo miłym Orestem, a małe ustępy śpiewne swéj partji odśpiewała ze swobodą i wdziękiem. Głos jéj wprawdzie nie silny, lecz miły i dźwięczny.

Znając stosunki naszéj operetki, z tém większą przyjemnością zauważyć musimy, że biorący udział w przedstawieniach amatorowie po większéj części dobrze wywiązują się z przyjętego na siebie obowiązku.

Pan Eker był znakomitym Menelajem, i jak zawsze, grą swą publiczność do homerycznego pobudzał śmiechu; p. Zamojski, jako oryginalny Kalchas, zasłużone odbierał oklaski; pp. Terenkoczy i Szymański, tudzież dwaj Ajaksy, wszyscy humorem i grą walczyli z sobą o lepsze.

Orkiestra pod kierownictwem niezmordowanego dyrektora p. Hofmana przyczyniła się do podniesienia wczorajszego przedstawienia.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wykłady. — Jutro we wtorek 3 grudnia, od godz. 12—1 w południe, w muzeum techniczno-przemysłowém, odbędzie się pierwszy publiczny odczyt prof. Winklera: „Krytyczny pogląd na epokę Jagiellońską.“

Grono kilkudziesięciu obywateli zebranych w piątek 28 listopada w „Postępie“ przy wspólnéj uczcie, wysłało do ks. Kaczały, z powodu wystąpienia jego przy rozprawach adresowych, następujący telegram: „Na cześć uczciwie myślących Rusinów, podobnych tobie, wniesiono w licznie zebraném kole obywateli krakowskich, toast.“

Sprawa pomnika dla Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. — Myśl wystawienia pomnika największym wieszczom narodowym, powstała w czasie bytności Karola Libelta we Lwowie, a została następnie jenjalnie uchwyconą i pięknym upostaciowana modelem, dłuta jednego z najznakomitszych rzeźbiarzy europejskich, ziomka naszego, prof. Brodzkiego w Rzymie, przez którego pomnik mistrzowsko odrzeźbiony z marmuru kararyjskiego, z piedestałem z marmuru krajowego i glorietą, kosztowałby nie więcéj jak 50,000 zła.

Pomimo, iż myśl ta przychylnie przyjętą została w kraju i wspieraną przez władze krajowe, to nie mogła być dotąd w czyn zamienioną, z powodu wielkich klęsk politycznych, które dotknęły również ciężko nasz naród.

Bracia nasi, znajdujący dotąd pomoc i przytułek w obczyznie, obydwóch pozbawieni zostali całkowicie, a skoro tak wielkie powinności na kraj spadły względem żywych, niepodobném byłoby wymagać w tym samym czasie datków dla umarłych, których pamięć i tak w narodzie nigdy nie wygaśnie.

Gdy jeszcze na domiar nieszczęścia, obok tych niekorzystnych okoliczności, dwaj zasłużeni w narodzie mężowie, Jerzy Lubomirski i Adam Potocki, którzy myśl uczczenia pomnikiem pamięci wielkich wieszczów naszych jawnie pochwalali i w pracach podjętych czynny udział wziąć mieli, zawczesną dla narodu śmiercią rok ten 1872 czarnym pokryli kirem, zgasła ostatnia nadzieja doprowadzenia do skutku, w tych nieszczęśliwych czasach, tego rozpoczętego narodowego dzieła.

Oby w szczęśliwszych czasach, w tym celu zebrane grono patrjotów mogło na nowo podjąć rozpoczęte już prace, a znajdzie mnie zawsze gotowego do złożenia w ich godne ręce dowodów mych dotychczasowych starań, niemniéj liczyć może na mój najszczerszy współudział, jeśli takowy byłby pożądanym.

Wydanych na cel pomnika 5000 egzempl. Rozpraw Libelta, po nader niskiéj cenie 50 c., przyniosły wprawdzie 643 zła. ze sprzedaży głównie w Galicji; składka zebrana we Lwowie przez szan. panie: Bałutowską, Wasilewską, Baczewską, Karczową i inne, przyniosła 300 zła., które użyte zostały na pokrycie kosztów sprowadzenia modelów i części kosztów wydawnictwa; nadesłano przez pp. Zofję Marklową z Żywca 70 zła., Olimpję Żurowską z Pilzna 13 zła. i Aloizego Dyszkiewicza ze Śniatyna 105 zła., z których zapłacone zostało portorjum jednego modelu z Monachjum, 184 zła. 40 c. złożone zostały w kasie miejskiéj w Krakowie przez p. prezydenta Dietla, nakoniec broszury: 1) „O rezolucji,“ 2) „O wolności,“ 3) „O karze śmierci,“ przyniosły 98 zła.

Ponieważ jednak koszta wydawnictwa 5000 egz. „Rozpraw“ Libelta, portorja przy wysyłkach i korespondencjach, kolportorja książek, sprowadzenie modelów i t. p. wynosiły 1570 zła., które jedynie powyżéj wyrażonemi 1043 zła. pokryte być mogły, przeto zmuszony byłem, nie licząc kosztów kilku podróży podjętych do Krakowa, utrzymywania przez dłuższy czas osobnego sekretarza kosztem własnym, założyć jeszcze z własnéj kieszeni 185 zła., a pomimo to, pozostaje obecnie należytość drukarni *Czasu* w Krakowie w sumie 344 zła.

Na pokrycie tego chwilowego niedoboru wynosi majątek pomnikowy: 1) powyżéj wymienione, przez p. prezydenta Dietla w kasie miejskiéj w Krakowie złożone, 184 zła. 40 cent.; 2) w książkach 517 egz. „Rozpraw“ Libelta, w drukarni *Czasu* w Krakowie; 3) u mnie 529 egz. powyżéj wyrażonych broszur; 4) w rękach p. Fr. Bałutowskiego we Lwowie 350 egz. „Rozpraw“ Libelta; 5) pozostaje na przestrzeni do Bałtyku do Karpat, Pesztu i Wiednia porozsełanych na żądanie 2318 egz. „Rozpraw“ Libelta i 900 egzempl. wspomnianych broszur, ofiarowanych na pomnożenie majątku pomnikowego, o których zwrot lub nadesłanie należnych pieniędzy, uprasza się niniejszém wszystkich, którzy je dotychczas bez zdania rachunku u siebie zatrzymują.

Lwów, 28 listopada, 1872.

Włodz. Stan. Wilczyński,
ulica Sykstuska nr. 8.

Pożary. — W Czernicy w powiecie żydaczowskim zgorzały dnia 23 października dwie zagrody włościańskie wartości około 1000 zła., ogień miał być podłożony. W Jabłonie wyższéj w pow. tureckim zgorzała 10 listopada zagroda włościańska a właściciel jéj Ilko Semko zginął w płomieniach. W Żehatynie w pow. birczańskim zgorzały 14 listodada na folwarku dwie stodoły ze zbożem, prawdopodobnie w skutek podpalenia; szkoda wynosi około 6360 zła. W powiecie sanockim zgorzała 12 października w Olchowcu z niewiadoméj przyczyny zagroda włościańska wartości 552 zła.; dnia 13 paźdz. w Niebieszczanach zagroda włościańska wartości 1500 zła.; dnia 5 października w Posadzie olechowskiéj z niewiadoméj przyczyny zagroda włościańska 1570 zła.; dnia 24 października w Wisłoczku pięć zagród włościańskich w skutek nieostrożności, szkoda 2000 zła.

Z pod **Beskidu** 24 listopada.

Zaledwie przebrzmiała uroczystość otwarcia ruchu kolei przemysko-łupkowskiéj na przestrzeni z Ustrzyk do Komańczy, a już ujrzeliśmy pierwszą lokomotywę u stóp Beskidu w Łupkowie. Dzięki porze przyjaznéj i energicznemu działaniu organów budowy, roboty na przestrzeni za Komańczą tak dalece już postąpiły, iż na d. 21 bm. pierwsza maszyna do Łupkowa przyjść mogła. Oprócz członka rady zawiadowczéj p. Zygmunta Kozłowskiego, dyrektora budowy p. Porgesa, delegata jeneralnéj inspekcji, nadinżyniera p. Karola Kleina i innych urzędników technicznych, tudzież kilku przedsiębiorców, przybyły przypadkowo w tym samym dniu do Komańczy także i dwie komisje ze starostw powiatowych w Lisku i Sanoku, które na rzeczonéj przestrzeni urzędować miały.

Zebrało się więc większe towarzystwo, a w skutek tego zaimprowizowano mały pociąg. Ponieważ miałem współudział w téj nader zajmującéj podróży, więc chcę wam takową choć pobieżnie opisać. Około południa w d. 21 bm. wjechała na peron stacji w Komańczy lokomotywa „Łupków“ przystrojona ozdobnie w kwiaty i wieńce, będąc przeznaczoną pierwsza przybyć do miejsca, któremu swą nazwę zawdzięcza. Szybkość jazdy, pewność i regularność poruszeń jest dowodem starannego wykonania robót. Jechaliśmy w wagonach otwartych i sprzyjał nam pogodny dzień jesienny.

Po drodze załatwiały komisje swoje czynności urzędowe, w skutek czego pociąg w kilku miejscach się zatrzymywał. W jedném miejscu zaimprowizowano stację wodną, zatrzymując się przy potoku i czerpiąc z niego wodę za pomocą przenośnéj pompy, którą mieliśmy ze sobą. Ludność górska witała nas wszędzie z zapałem, szczególnie w Osławicy, gdzie z powodu komisjonowania dłuższy mieliśmy przestanek.

Zajmującym był widok, gdy na świst lokomotywy wybiegali wieśniacy tłumnie ze swych zagród i rozmaitemi giestami i okrzykami okazywali swą radość, a zarazem podziwienie dla widowiska dotąd u nich niewidzianego. Dziwnie przedstawiał się kontrast tego nowożytnego środka cywilizacji od kurnych chat góralskich, znamionujących ciemnotę i zacofanie. Nader pociesznym był także widok uciekającéj z pastwisk trzody, bydła i koni, również jeszcze nieobznajmionéj z tą nowożytną instytucją.

Nareszcie przybyliśmy szczęśliwie między godz. 3 a 4 po południu do Łupkowa. Tu zastaliśmy na dworcu kolejowym licznie zebraną publiczność, składającą się przeważnie z wieśniaków i robotników kolejowych, która nas serdecznemi okrzykami przywitała. Po krótkiéj i do okoliczności zastosowanéj przemowie p. starosty powiatowego z Liska do miejscowego urzędu gminnego, który go na peronie oczekiwał, zasiedliśmy do skromnéj uczty przez tamtejszych przedsiębiorców budowy powierzchnéj przygotowanéj, przy któréj także i członków zwierzchności gminnéj uraczono. Nie obeszło się oczywiście bez toastów okolicznościowych, a spędziwszy tak kilka godzin wśród gwaru wesołego, wyruszyliśmy z powrotem.

Wracaliśmy wśród ciemnéj nocy przy świetle licznych pochodni. Gdzieniegdzie migało zdaleka mdłe światełko z chat wieśniaczych wychodzące. Ciszę nocną przerywały ludowe śpiewy robotników z nami jadących, a czasami dolatywał do nas gwar robotników po dziennéj pracy w barakach biesiadujących, którzy z zapałem bez granic witali nas i żegnali.

Przy jednym takim baraku w lesie położonym zatrzymaliśmy się na chwilę, aby zaopatrzyć się w drzewo. Blask z okien tego baraku złączony ze światłem naszych pochodni prześlicznie oświecił to miejsce dziko romantyczne, a rozproszona po lesie gromadka robotników krzątnie zajmujących się znoszeniem drzewa do maszyny dopełniała uroku. Krótka ta scena była prawdziwie czarującą i wszystkich niewymownie zachwyciła.

O niebezpieczeństwie nikt już więcéj nie myślał, i również szczęśliwie przybyliśmy napowrót do Komańczy, zkąd udaliśmy się tym samym pociągiem na przygotowany nocleg do Szczawnego.

Roboty szybko się uzupełniają, i jeżeli tylko osiem dni czasu jak dotąd pogodnego mieć będziemy, a wzmagająca się w Łupkowie cholera, która robotników rozprasza, na przeszkodzie nie stanie — to niezawodnie jeszcze w tym roku ruch na dalszéj przestrzeni od Komańczy do Łupkowa otwartym zostanie.

Dowiaduję się właśnie, że dyrekcja budowy poczyniła już kroki celem sprowadzenia urzędowéj komisji rewizyjnéj na rzeczoną przestrzeń, a jak ludzie fachowi zapewniają, komisja ta będzie również zachwyconą dokładném wykonaniem robót, jak to przy rewizji linji z Ustrzyk do Komańczy miejsce miało, czego naocznym byłem świadkiem.

Mówiono nam, że ministerstwo węgierskie czyni zawisłém otwarcie wykończonéj już przestrzeni na stronie węgierskiéj od Homonny do Laborczy od otwarcia ruchu na galicyjskiéj stronie aż do Łupkowa, z wyjątkiem tunelu, którego ukończenie jeszcze dłuższego czasu wymagać będzie. A że między Laborczą i Komańczą jest już zapewniony regularny ruch wozowy do przewozu osób i rzeczy od chwili otwarcia kolei do Laborczy aż do czasu, gdy tunel ruchowi oddany będzie, i gdy tym sposobem regularna komunikacja między Galicją i Węgrami jeszcze przed ukończeniem tunelu byłaby dokonaną, więc interes ogółu wymaga, aby przestrzeń od Komańczy do Łupkowa jak najspieszniéj otwartą została. Wdzięczni przeto jesteśmy towarzystwu i dyrekcji budowy, iż roboty na rzeczonéj przestrzeni tak energicznie przyspiesza.

Pomnik dla Jana Knoxa. — W Edynburgu odbyło się w tych czasach zgromadzenie ludowe, na którém postanowiono wznieść pomnik narodowy dla reformatora szkockiego Jana Knoxa, ze składek publicznych zbieranych na ten cel we wszystkich warstwach ludności.

Sprostowanie. — W ostatnim numerze *Kraju*, w kronice, przy wyliczaniu prenumeraty złożonéj na album, mające się wydać na uczczenie 25-lecia redaktora *Gwiazdki Cieszyńskiéj*, Pawła Stalmacha, wydrukowano mylnie, że p. Kiciński złożył jako prenumeratę 4 zła. 50 c., zamiast 6 zła.

Teatr. — Jutro we wtorek dnia 3 grudnia: „Ćwiartka papieru,“ komedja w 3-ch aktach z francuzkiego p. Wiktora Sardou.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 30 listopada po rannym deszczu częściowa pogoda; termometr od 1.6 doszedł do 6.9 R. Dnia 1 grudnia bardzo piękna pogoda; termometr w cieniu doszedł do 11.2 od 0.8 R. Barometr idzie w górę; rano o 6 dnia 2 stan jego był 327.71, termometru 6.2 R. Wiatr południowo zachodni ciepły.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Karol Chłapowski wł. d. z Przemyśla; Wład. Hubicki ob. z Obornika; Zofja hr. Horodyńska wł. d. z Galicji; Aleks. Dydyński wł. d. z Raciborska; St. Leszczyński wł. d. z Jabłonicy; Kaz. Żeleński wł. d. z Cichawy; Winc. Schmidt wł. d. z Krzywaczki; Józef Teckert kup. z Wiednia; Leon Aschkenazy kup. z Grodna.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Juljusz Vogel c. k. major inż. z Wiednia; Aleks. Piechowski urz., Getzel Ukraińczyk kup., z Warszawy; Ant. Hüttel nadleśniczy w Galicji; Kaz. Zakrzewski wł. d., J. Bukowska z córkami wł. d., z Kongresówki; Ferdynand Prochaska kup. z Odessy.

Wiadomości urzędowe.

— Minister sprawiedliwości pozwolił notarjuszowi w Brzostku, Arturowi Setmajerowi, przenieść się w tym samym charakterze.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 27 i 28 listopada.

Edykta. Krakowski sąd kraj. zawiadamia Szymona Dalleta, o nakazie zapłaty 500 zła. na rzecz Betti Rapaport. — Tenże sam sąd zawiadamia Jakóba Maschlera, iż dozwolono opisać jego ruchomości celem zabezpieczenia kwoty 2608 zła. 97 c., na rzecz firmy Seidel et Prossinagg, tudzież kwoty 1038 zła. 19 c. firmy Schenk et Bruckner w Wiedniu. — Krakowski sąd kraj. zawiadamia Edwarda i Filipinę Lisowskich, o nakazie zapłaty 62 zła. na rzecz Löbel Unger. — Tenże sam sąd zawiadamia Salamona Strikera, o nakazie zapłaty 36 zła. na rzecz B. Vorzimmera; 66 i 72 zła. na rzecz E. Lembergera.

Licytacje. W sądzie pow. w Przemyślu, dnia 9 grudnia, 17 stycznia i 7 lutego, realność l. 28 w Batyczach. — U notarjusza Maks. Thürmana w Kołomyi, dnia 9 grudnia i przez dnie następnie, różne ruchomości po p. ś. po Rudolfie Kurzweilu. — W sądzie pow. w Przemyślu, dnia 9 grudnia, 17 stycznia i 7 lutego, realność l. 29 w Batyczach. — W sądzie pow. w Lubaczowie, dnia 2 grudnia, 10 stycznia i 17 lutego, realność l. 197 w Dzikowie starym.

Obwieszczenie. Dr. Leon Witz, adwokat, przenosi się z Sambora do Lwowa.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Podług reskryptu ministra spraw wewnętrznych z dnia 20 listopada rb. — owce i kozy wprowadzane z Rosji nie podlegają obserwacji kontumacyjnéj wymaganéj dla bydła rogatego według § 10 ustawy z dnia 29 czerwca 1868 dz. ust. p. 118, lecz mają być do tych zwierząt zastosowane postanowienia §§ 2—8 powołanéj ustawy. Owce i kozy można jednak z Rosji wprowadzać tylko przez kwarantanę, gdzie stan ich zdrowia na odosobnioném miejscu przez 12 godzin badany będzie; po przekonaniu się o zadowalającym stanie zdrowia i po desinfekcji racic przepędzeniem przez wodę albo obmyciem rozczynem wapna, będą do kraju wpuszczane.

Przegląd polityczny.

Przedwczorajsza konferencja deakistów wiele na tém straciła, że Lonyay nie był na niéj obecnym, a to z powodu cesarskiego wezwania do Gödölö. Tam prezydent ministrów wręczył cesarzowi dymisję całego gabinetu, który postanowienie to powziął jeszcze przed podróżą hr. Lonyaya do Wiednia i nie cofnął go na ostatniéj naradzie ministerjalnéj.

Nominacja nowych parów ciągle jeszcze zatrudnia prasę pruską. Według ostatnich wiadomości, liczba ich zeszła do 20; jest to więc liczba, jak uważa *Spenersche Ztg*, zbyt mała, iżby zamierzony przez nominację parów cel mógł być osiągnięty. Półurzędowy dziennik wykazuje, że podczas najważniejszych głosowań w izbie panów, przeciwnicy rządu mieli większość 28 do 30 głosów; nominacja zatém nowych parów byłaby tylko półśrodkiem który należy rządowi odradzać.

Mowa ministra Falka w skutek wniosku Malinkrodta wywołała we wszystkich pismach pruskich najwyższe zadowolenie. W téj mowie rząd pruski po raz pierwszy oświadczył, że nie uznaje dogmatu nieomylności i że w jego oczach obydwa obozy: nieomylników i ich przeciwników są katolickie.

Angielsko-indyjskie dzienniki podają wiadomość, że Chiwa już się poddała Rossji, lecz w ostatnich pismach rossyjskich nic jeszcze o tém nie czytamy.

Petersb. Wied. donoszą, że cesarz Wilhelm odwiedzi téj zimy Petersburg. — Dwór rossyjski robi wielkie przygotowania i kazał dyrekcji teatrów cesarskich, aby ich orkiestry nauczyły się grać pruski hymn narodowy.

Elaborat Batbiego ściągnął nań pogardę wszystkich republikanów; nie wyjmując nawet umiarkowanych. *Rappel* mówi, że Batbie daje hasło do wojny domowéj, a *Republ. fr.* spodziewa się, że na czwartkowém posiedzeniu Thiers oddzieli rojalistów od reszty deputowanych, jak kozły od owiec, i wtedy się okaże, jak oni są nieliczni. Jakkolwiek bądź, Thiers odniósł zwycięztwo, rzeczpospolita jest zapewniona. Większość, która trzyma z Thiersem, składa się wprawdzie z najrozmaitszych żywiołów, z którémi trudno rządzić; ale ta większość musi się wkrótce przekonać, że ma dziś inną wcale misję, jak w Wersalu tylko zasiadać; nieuniknionym skutkiem uchwały izby jest jéj całkowite, a przynajmniéj częściowe rozwiązanie. Lewica zatem miała rację, wołając: *vive la republique!* gdy się dowiedziała o rezultacie głosowania.

Projekt uchwały o zniesieniu korporacji religijnych w Rzymie już był oddany do druku, gdy drukarnia otrzymała rozkaz, aby się wstrzymała z wygłoszeniem projektu, który ma być w wielu punktach zmieniony, zawsze jednak w duchu liberalnym. O liczbie klasztorów i ich dochodach w Rzymie i prowincji rzymskiéj podajemy niektóre szczegóły. Męzkich i żeńskich klasztorów jest tam 476, zakonników i zakonnic jest 8151, dochód brutto wynosi 4,780,991 lir. (frank.); czysty 4,218,265 lir. Jeśli się doda do tego dochody z należących do klasztorów kościołów, wynoszą 3,436,576 brutto, a 2,974,369 netto, otrzymamy czysty dochód z klasztorów w sumie 7,192,634 lir. Nadto własność, między osoby świeckie podzielone w dobrach ziemskich i zabudowaniach, przynosi dwa albo i trzy razy tyle intraty.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 2 grudnia. *Montags-Revue* donosi z najlepszego źródła z Pesztu, że cesarz przyjął dymisję hrabiego Lonyay'a, a dotychczasowego ministra handlu Szlavy'ego mianował prezydentem ministrów. Całe dotychczasowe ministerstwo pozostaje i nadal z wyjątkiem hr. Lonyay'a.

Peszt 2 grudnia. Na posiedzeniu izby niższéj prezydent zawiadamia izbę, że gabinet podał się do dymisji, którą cesarz przyjął, poleciwszy ministrowi handlu Szlavy złożenie nowego gabinetu. Dopóki to nie nastąpi, gabinet urzęduje daléj. Następne posiedzeni izby odłożone na niepewny czas.

Bruksela 2 grudnia. *Independance* donosi z Berlina, że cesarz niemiecki podpisał dekret, powołujący 25 wyższych urzędników, jenerałów i właścicieli ziemskich do izby panów.

Paryż 2 grudnia. Dziennik urzędowy donosi, że prezydent przyjął dymisję ministra spraw wewnętrznych. Tymczasowo minister oświaty Remusat zastąpi ministra spraw wewnętrznych.

Wiedeń 2go grudnia. Przy dzisiejszém ciągnieniu losów 1864 r. wygrana 250,000 złr. padła na nr. 3574/70. Następnie nr. 3779/40 wygrywa 25,000; nr. 309/61 wygrywa 15,000 złr.; 3092/16 wygrywa 10,000 złr. Następnie wyciągnięte zostały serje: 478, 1928, 2308.

Kursa. — Wiedeń 2 grudnia, god. 2. — Srebro 108.—. — Akcje kredyt. 338 25. — Lombardy 199.—. — Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 145.—. — Akcje franko-austr. 137 50. — Napoleony 8.68—. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 233 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 156 —. — Akcje kolei północno-wschodniéj 160.25. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 205 50. — Renta w srebrze —.— Obligi indemn. galicyjskie 77.75. — Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 252.—. Akcje anglo-banku 330 75. — Akcje kolei rząd. 337.—. — Akcje kol. siedm. —.—. Akcie kol. Rudolfa 173.—. — Tramway 386 50. — Akcje banku budowy 183 50. — Akcje kolei wschodniéj 139.—. — Akcje banku anglo-węg. 97.—. — Unionbank 278 —. — Losy tureckie 77 20 — Losy węg. prem. 101.50 — Akcje kolei bogum. 189 50. — Akcje kol. Elżbiety 249 —. — Akcje kolei północno zachodn. 218.—. — Akcje franco-hungaria 105.50. — Ogólny austrjacki bank 328.—.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 2 grudnia.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 040	77 60	79 —
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —168	73 —	75 —
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —209	79 25	80 75
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —1 6	93 25	95 —
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —176	91 50	93 50
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły — 220	91 50	93 50
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły 20	78 —	79 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 151	88 50	90 25
6% Listy zast. banku włść kupon ubiegły — 251	92 50	94 50
Akcje kolei warsz. wied.	98 2	100 2
„ „ Karola Ludw.	3[illegible] —	237 —
„ „ Czern.-Jassy.	54 —	158
„ banku dla h. i przem 80	— —	—
Losy 5% (Donau Regulir.)	97 —	100 —
Losy prem. węgierskie	101 —	104 —
Losy 3% tureck. 400 fr.	77	[illegible]9
Losy m. Stanisławowa	24 —	26
Srebro nowe austryackie	106 75	108 75
Srebro w kuponach	6 2	1 8 2
Srebro (obrączkowy rubel	1[illegible] —	167 —
Ruble papier. rossyjskie	147 —	148 5
Talary pruskie	161 25	163 25
Dukat obrączkowy	5 08	5 [illegible]
20-frankówka	8 60	8 7
Rumuńskie oblig. tal. 100	44	46 —
WIEDEŃ, 3 listopada.		
Dług państwa.		
Renta austryacka 5%	6 3	66 4
„ „ w srebrze 5%	70 0	70 6
Losy.		
Rząd z r. 1839 całe za 100	—	330
„ „ 1839 1/5 „ 100	—	330
4% rząd. 1854 „ „ 250	6 5	96 75
5% „ 1860 całe „ 500	02 —	102 5
„ „ 1860 1/5 „ 100	125 50	126 50
Rząd. 1864 100	147 —	147 2
Como Renten za 20	25 —	26
Węgier. poż. premiow. 100	91 50	92 —
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	89 —	90 —
Clary „ 40 „ mk.	38 -	39 —
Donau Dampfschff. 100 „	96 —	97 —

	płacą	żądają
Inspruku .. na 20 fl. wa.	28 —	29
Kęglewicza na 10 fl. mk	17 50	18 50
Krakowskie na 20 „ wa.	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	29 —	30 —
Palfy „ 40 „ mk	26 75	27 25
Rudolfa „ 10 „ wa	14 50	15 -
Salm „ 40 „ mk	40 —	41 —
Salzburga „ 20 „ wa	25	25 50
St. Genois „ 40 „ mk	29 50	30 50
Tryestu „ 100 „ „	117 50	118 50
„ „ 50 „ wa.	57 50	58 50
Waldstein „ 20 „ mk.	23 —	24 -
Windischgrätz. 20 „ „	23 50	24 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	76 50	77 —
„ galicyjskie	77 75	78 5
„ siedmiogrodzkie	7 —	77 50
„ węgierskie	79 75	80 75
Ind. węg. z klauz. 1867	8 —	78 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	100 60	100 80
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	332 50	333
Anglo-hungaria „ 80 „	[illegible] —	100 —
Boden Credit austr. 80 „	284	285
„ „ węg. 80 „	122 50	123 5
Creditanst. austr. 160 „	340 50	340 75
„ allg. ung. 120 „	37	13[illegible]
Commissionsb. w. 200 „	91 —	193
Depositenbank „ 80 „	134	135 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1[illegible]21—	11[illegible]5
„ bank czeski 100 „	200 —	21[illegible] —
Franco austr. 80 „	139 —	139 50
„ węgierskie 80 „	106 25	[illegible]6 7
Galic. banku hip. 160 „	229 50	30 [illegible]
„ dla h. i prz. 80 „	— —	94 —
„ Landsbk Lwów 100 „	—	—
Handelsbk Wied. 160 „	307 5	3 8
Interventionsb. na 80 „	78	79 —
Länderb. Verein. 80 „	44	15 -
Nationalbank „	976 —	9 8
Ogólnego austrj. 200 „	321 50	322
Unionbank za 200 „	2 9	279
Vereinsbk austr. 80 „	5	2 6 —
Verkehrsbank 200 „	52 -	2 3 --
Wechslerbk wied. 80	325 —	32 —
Wechslstub Gesel. 80 „	27 50	28 5
Wien. Bnk Verein 80 „	180	182
„ Cassa-Verein 80 „	109 —	111 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	— —	— —

	płacą	żądają
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	174 —	175 -
Böhm. Nordbahn 150 wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	237 —	239 -
Dniestrzańska fl. 200 sr.	129 50	130 50
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	40 —	141
„ „ L. B. 200 „	— —	150
Elisabeth 200 mk.	249 —	249 5
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	214 —	214 50
Eperies-Tarnow 200 „	167 —	169
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2112—	2117
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	219 50	220 50
Fünfkirch. Bárcs 200 „	180	—
Gal. Karl Ludw. 210 „	234 50	235 —
Graz-Köflach górn. 200 „	360 —	363 -
„ „ II emisji 80 „	— —	— —
Kaschau Oderberg 200 wa	189 50	190 -
Lemb. Czern. Jassy 200 „	55 —	57 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	145 50	146 5
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	—
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	218 —	218 50
„ lit. B. „ 200 „	184 75	185 2
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— -
Praga-Dux „ 150 „	106 -	107 —
Rudolfbahn „ 200 „	173 —	174 —
Siebenbürger I. „ 200 sr	179 50	180 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	340 —	341 -
„ II emisji 80 „		—
Südbhn (Lombard.) 200 wa	200 50	201 —
Süd-nord Verbind. 200 mk	1 2 60	173 5
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa	249 —	250 —
Tramway wied. 200	3 6 —	3[illegible]8 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „	—	— -
Węg. gal. l. Łupk. 200	-	— -
„ Nordostbh. wa. 200	60 25	160 75
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	41 —	141 5
„ Westbahn 200 „	78 50	179 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 8	3	84 —
„ Wied. 10	86 —	8
Bauverein „ 100 „	1 2 25	12 75
Forstprodukte 100	26	27
Hüttenberger Eis. 200 „	24 —	26 —
[illegible]nsberg hut 14	45	46
Kałusza 20	— —	130
Masz. cegiel. wied. 20	- -	— —
„ „ i bud. lwow. 10	—	—
Neub. Mariazel huty. 10	95 -	95 50
Parcelacyjne galic. 10	1 6	118 —
Schlöglmühle pap. 10	123 -	125 —
Wied. parcelacyjne 100	130 —	— —

	płacą	żądają
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	01 —	101 50
„ „ 33 lat los 5% wa	88 —	88 25
„ „ gm. 40 „	85 2	86 7
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	95 75	96 25
„ „ 40 5½%	94 50	95 —
Galic. Tow. kred. 4%	—	— —
„ „ „ 5%	80 —	— —
„ Banku Hyp. 6%	89 —	89 50
„ Bank. Włoś. 6%	93 50	— —
Nationalbank m. k. 5%		— -
„ w. a. 5%	90 70	90 90
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	93	93 50
„ „ 50 „ 5½	91 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	—	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 —	88 50
„ Rentenbank 36 5½	— —	94 50
„ „ 36 5½	— —	86 —
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	96 —	96 50
Węg. tow. kred. 5½	87	87 50
Wien. Hyp. Kasse 5½	— —	— —
Obligi pierwszeństwa		
Arcyks. Albrechta. 100 wa.	— —	92 25
Alföld Fiume 5% sr.	90 50	91 —
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 50
„ Wien. 6% „	—	94
Dniestrzańskie 5% „	— —	74 —
Dux-Bodenb. 1871 5% „		88
Elisabeth 5% „	90 25	—
„ emisja 1862 5% „	87 50	88
„ (Linz-Budweis) 5% „	100 —	-
„ „ em. 1870 5% „	- -	100 50
Ferd. Nordbh m.k. 5%	88 50	89 -
„ „ w. a. 5%	87 —	88
„ „ „ 5%	02 —	102
Franz. Josef „ 5%	9[illegible] 25	99 5
Fünfk.-Bárcser. 5% „	—	—
Gal. Kar. Lud. „ 5%	100 50	101 —
„ II. em. „ 5%	—	98
„ 1871. III „ 5%	94 —	94 5
Hüttenb. Eisen-Gew. % „	—	84 2
Inneberger „ 5% „	83 50	84
Kasch. Oderb. „ 5%	92 —	92 5
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5%	74 50	74 7
„ II. 1867 „ 5%	83 —	84 —
„ III. 1868 „ 5%	76 —	76 5
„ IV 1872 „ 5%	- —	7[illegible]
Mähr. Sch. Cntr. „ 5%	— —	88 7

	płacą	żądają
Oest. Ndwstb w.a. 5% sr.	9[illegible] 50	9[illegible] 7
Rudolfbahn „ 5% „	92 50	93 —
Siebenbür. I. „ 5% „	87 50	87 75
Südbahn (Lombardy)	108 75	109 25
Süd-nord Verb. w. a. 5%	96 —	96 50
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	87 —	— —
„ Nrdost 300 5% „	85 -	85 50
„ Ostbhn 300 5% „	76 50	— —
„ Westbahn 5% „	88 —	88 50
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5%	91 30	91 40
Hamburg „ 4½	79 35	79 45
Londyn „ 4½ „	108 60	108 70
Paryż „ 5 „	42 50	42 50
Monety:		
Dukat ważny	5 16	5 17
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 68	8 69
Srebro	108	108 25
Talar pruski	162 25	162 50
LWÓW 29 listopada		
Akc. banku hip. gal. 16	2 8 —	240 —
„ „ krajow. 10		87 —
Listy zast. galic. 5%	79 25	79 75
„ „ „ 4%	74 —	74 75
„ banku hip. 6%	88 75	89 35
„ „ włościań 6%	93 7	94 5
Obligi ind. galicyj. 5%	78 2	78 75
Półimperjał ros.	8 78	8 92
Rubel srebrny obrączk.	1 64	1 70
„ papier	1 48	1 50
WARSZAWA 29 listop	Rs. k	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 32	7 34
„ Paryż 300 fr. 10 d	86 92	87 22
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	— —	99 75
Akcje kol. warsz.-wied.	99 2	100 —
„ „ warsz.-bydg.	72	73 —
„ „ warsz.-teresp.	15 5	— —
Listy zast. serji 1. 4%	94 20	94 50
„ „ „ 2. 4%	92 85	93 15
kupon ubiegły	1 7	— —
„ „ nowe 5%	92 85	93 15
kupon ubiegły	2 1	
„ likwidacyjne 4%	78 75	79 05
kupon ubiegły	1 97	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Stacje.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.15	—	—	3.18
„ „ pospi.	—	9.35	7.33	—
„ „ miesz	—	n. 10.36	5.39	—
„ wielicki	11.30	11.—	6.54	8.15
„ wiedeński.	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospiesz.	7.30	—	—	8.18
„ mieszany	10.10	—	11.59	—
„ na Oświę. wroc.	—	—	—	3.28
„ do Wrocł. mysł.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n. 12.31	2.1[illegible]	n 12.26	2.—
„ „ miesz	9.52	—	9.4[illegible]	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.6[illegible]	—	5.3[illegible]
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. [illegible]	n. 2.35	5.—
„ „ miesz	—	1.19	—	1.—
„ lwowski {	n. 1.13	—	n. 1.—	-
	9.28	—	9.1[illegible]	--
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.3[illegible]	—	4.1[illegible]
„ lwowski {	—	6.3[illegible]	—	6.2[illegible]
	—	10.4[illegible]	—	10.35
„ „ miesz	10.5[illegible]	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.4	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n. 11.50	2.5	n. 7.38
„ czerniow.	10.4[illegible]	10.2[illegible]	—	— 13
w *Brodach:* lwowski	p. 3.23	10. 0	3.2[illegible]	12.—
w *Tarnopolu:* lwowski	5.41	2.5[illegible]	p. 1.17	4.—
w *Podwołoczyskach* lwo.	11.—	6.4[illegible]	7.47	[illegible].—
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7. —	9.—
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak. {	8.—	5.-	3.—	7.31
		3.39	4.05	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Papiery i dokumenta prywatne klienteli zmarłego Aleksandra Siedleckiego notaryusza, powierzyliśmy p. **Drowi Styczniowi** adwokatowi w Krakowie ulica Floryańska N. 359 celem porozumienia się z właścicielami.

Wiktorya Siedlecka.
Adolf Siedlecki.
3826(1-6)

Nakładem Warszawsk. wydawnictwa
S. Czarnowskiego i Spółki
wyszła świeżo broszura
Wiktora Hugo
pod tytułem

Geniusze i Ludy.

Cena **50** cent.
Skład główny w księgarni D. E. Friedleina w Krakowie.
Nabyć można we wszystkich księgarniach.

Asystent Farmacyi

z chlubnemi świadectwami podotąd w kondycyi zostający, pragnie znaleść odpowiednie pomieszczenie od Nowego Roku w jednéj z aptek Krakowskich. — Bliższa wiadomość w biurze Zleceń **A. P. Świerczewskiego.** 3827(1-3)

Nafta Salonowa

podwójnie czyszczona
funt po 16 cent.
w składzie
JANA SZNAJDERA
przy ulicy Sławkowskiéj
naprzeciwko kościoła ś. Marka.

Józef Pawlik

mieszkający w Przemyślu nad Sanem urządziwszy z dniem 1 listopada 1872 roku pracownię fabryczną, oznajmia Szanownéj Publiczności, iż ma gotowe **powozy, faetony, wózki polskie i węgierskie, jako téż i sanie w rozmaitych gatunkach.** Zamówienia z nowa i wszelkie naprawy przyjmuje i takowe w oznaczonym czasie wykonać się obowiązuje.

Polecając się najłaskawszym względom Szanownéj publiczności, nadmieniam, że za wyroby moje otrzymałem pochwałę na wystawie Przemyskiéj w r. 1870 i na wystawie Rzeszowskiéj w r. 1871. 3825(1-3)

Wioska

położona w powiecie wielickim, 3 mile od Krakowa przy trakcie, wynosząca przeszło 160 morgów ziemi w dobréj glebie i z budynkami odpowiedniemi, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższych wiadomości udzieli właściciel pod lit. E. Z. poczta Dobczyce, 3809(1-3)

Już nie potrzeba frotera!

Angielska połyskująca

PASTA KAUCZUKOWA

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg.

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem, pasta nabrała właściwéj **ciągłości,** co zapewnia jéj trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom**, a przy jakiejkolwiek staranności kilka lat pozostaje piękna. — Cena pudełka wraz z objaśnieniem złr. 1.30. — Główny Skład dla Galicyi w **Krakowie** u p. **Józefa Goldwassera** na Stradomiu w domu p. Deichesa. 3685(5-12)



Do Szanownéj
Fabryki
c. k. uprzyw.
ARCANUM
Wiedeń, Neubaugasse, Nr. 70

Dalszy wyciąg z jednego z listów codziennie nadchodzących:

Poszzę przysłać mi odwrotną pocztą sześć pudełek
„ARCANUM"
okazało ono tu już świetne skutki.
Szeghalom 17 lipca 1872.
zostaję z poważaniem
Hrabina Bathyany.

Również prawdziwe **Mydło Cytrynowe**, najskuteczniejszy środek przeciw odmrożeniu i nagniotkom dostać można: w Krakowie u p. **Wilhelma Fenza** w Rynku naprzeciw kościoła ś. Wojciecha i **Józefa Jahna** — w Tarnowie u p. **A. Wielogórskiego** — we Lwowie u p. **J. W. Królikowskiego** — w Przemyślu u p. **Gajdeczki** — w Rzeszowie u p. **J. Scheittera i spółki** — w Nowym Sączu u p. **Ignacego Garana.**

☛ Ceny: Jeden słoik „mydła cytrynowego" 50 ct. — „Trucizny na szczury" duży słoik 1 złr. 10 ct., mniejszy 90 ct.

☛ Na zamówienie, pojedyncze słoiki posyła się za pobraniem na poczcie. 5619(4-6)

HANDEL RYB

A. Zimmer
ulica Franciszkańska Nr. 149

w kamienicy pod „Bogiem Ojcem" utrzymuje **ryby solone i świeże.** — Szczupaki sprzedaje się na dzwona i funty. — Jednocześnie nadszedł **kawior** astrachański, **łosoś** marynowany i wędzony, **węgórz** w ruladzie, marynowany i w majonezie, **karp** marynowany, **szczupak** w galarecie marynowany i w majonezie, **minogi, sardynki** francuskie i rossyjskie, **kotlety śledziowe, śledzie** angielskie w puszkach (Fresh Herings) opiekane, marynowane i w ruladzie, **masło** sardelowe, sałata włoska, **rydze, korniszony, grzybki** marynowane Mixet pikles.

Przyjmuje także zamówienia **do garnirowań ryb** na uczty, wesela, biesiady, po cenach nader przystępnych. 3820(1-?)

Co **piątek i sobotę** o godz. 7 wieczór można w handlu moim dostać **szczupaka smażonego.**

☛ Dzisiaj nadeszły ☚
świeże sandacze.

Pieniądze hasłem!

Bez pieniędzy nie ma pomyślności, prawdziwego szczęścia; jednak jak trudno je osiągnąć, a przecież czasem jak łatwo. Najlepszą do tego sposobność nastręcza przez rząd zezwolone i poręczone wielkie losowanie pieniężne.

300.000 marek w złocie

R. W.

ev. jako główna wygrana; prócz tego wygrane na **180.000, 120.000, 90.000, 60.000, 48.000. 36.000, 30000,** 2 à **24.000**, 3 à **18.000**, 5 à **14.400 13.200**, 12 à **12.000**, 11 à **9600**, 10 à **7.200**, 32 à **6.000**, 5 à **4.800**, 64 à **3.600**, 122 à **2400**, 6 à **1800**, 3 à **1440**, 256 à **1200**, 306 à **600**, 6 à **360**, 410 à **240** i około 35.000 à **132**, **120**, **60** marek, a więc w ogólnéj sumie przeszło

6,484.000 mark. w złocie

R. W.

Jak ulubione jest to znane w świecie dla korzystnego urządzenia losowanie pieniężne, najlepszym dowodem jest ta okoliczność, że najbliższe ciągnienie, składające się z 69.000 losów z 36.000 wygranemi, jest już 263-ém. Jest ono rozłożone wedle planu na 7 oddziałów, a najbliższe ciągnienie nastąpi już

18-go i 19-go grudnia 1872 r

na które kosztuje
1 cały oryginalny los złr. 3.30 kr.
1 połowa oryg. losu „ 1.65 kr.
1 ćwierć „ „ „ 85 kr.

które w najdalsze strony za przesłaną gotówkę austryackiemi banknotami najdogodniéj w listach rekomendowanych przesyłam natychmiast, z zachowaniem tajemnicy. Każdy grający otrzyma zaopatrzoną pieczęcią państwa listę ciągnień i wygrane pieniądze zaraz po ciągnieniu.

Proszę udawać się wprost **do domu bankowego** 3818(1-16)

Zygmunt Heckscher, Hamburg.

MŁODY EKONOM

który przez dłuższy czas w większych dobrach na Szlasku austryackim gospodarswem się zatrudniał i gorzelnią zarządzał, szuka w Galicyi lub Królestwie Polskiem podobnego zatrudnienia.

Bliższéj wiadomości udziela się na listy frankowane pod adresem **J. S. E.** poste restante Ustroń, Szląsk austryacki. 3811(1-3)

Przyrządy grające

4 do 120 sztuk; przepyszne przyrządy z bębnem i dzwonkami, głosami niebieskiemi, mandoliną, expressyą itd. Daléj

Tabakierki grające

2 do 16 sztuk, necessery, pudełka na cygara, szwajcarskie domki, albumy fotograficzne, pudełka na materyały do pisania, pudełka na rękawiczki, ciężarki, cygarniczki, tabakierki, pudełka na zapałki, stoły dla pracujących, flaszeczki, portmonetki. krzesła itd. wszystko z muzyką. 3754(2-3)

Zawsze najnowsze rzeczy poleca
J. Heller, Berno (Szwajcarya).
Cenniki przesyłam franko.

Tylko kto bezpośrednio kupuje, otrzymuje przedmioty Heller'a, które jak najdoskonalsze, sprawiają największą przyjemność.

DYREKCYA TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO

dla
miasta Krakowa
oraz dla powiatów
Krakowskiego i Chrzanowskiego

zawiadamia strony interesowane, że Wysokie c. k. Namiestnictwo Lwowskie postanowieniem swém z dnia 6 października r. b. Nr. 44275 zmianę Statutu Towarzystwa Zaliczkowego zatwiedziło, a mianowicie ustęp 2gi §. 12 zmieniony został w ten sposób:

„Następnie co miesiąc spłacać wkładkę najmniéj po cent. 50 w. a. dopóty, dopóki z doliczeniem wstępnego 2 złr. i z przyrostem dywidendy, udział każdego z osobna nie urośnie do kwoty najmniéj 20 złr., a najwięcéj 500 złr. a. a.

W skutek téj zmiany zmieniony został także ustęp 1 §. 28 statutu:

„Udział każdego Członka w Kasie Towarzystwa wynosić będzie najmniéj złr. 20, a najwięcéj złr. 500 w. a. — Dla uskładania takiego udziału, członek wstępujący winien wnieść do kasy 2 złr, zaś następnie po centów 50 w. a. dopóki udział jego nie urośnie do kwoty 20 złr. a względnie 500 złr. w. a.

Wreszcie do §. 31 statutu, jest dodany następujący ustęp:

„Zaś od udziałów deklarowanych i gotowizną w całéj swéj wysokości przed końcem miesiąca czerwca każdego roku na raz jeden złożonych, choćby tylko udział był najmniejszy 20 złr. w. a., dywidenda za następne półrocze, czyli miesięcy sześć, będzie obrachowana i stronie po zamknięciu rocznych za rok bieżący rachunków, wypłacona. Jeżeli zaś udział taki był złożony po końcu miesiąca czerwca, w takim razie nabywa prawa do dywidendy dopiero od 1 stycznia roku następnego.

W końcu zawiadamia Dyrekcya strony interesowane,

„że kasa Towarzystwa Zaliczkowego nie tylko od Członków Towarzystwa, ale i od osób nie należących do takowego, przyjmuje pieniądze na rachunek bieżący i od takich stronom płaci rocznie procentów **sześć** od sta.

Kraków, dnia 28 listopada 1872 r.

Dyrektorowie:
Henryk hr. Wodzicki
Władysław Biesiadecki
Henryk Kieszkowski.

Kasyer:
Józef Kiciński.

3821(1-3)

PAPIER RIGOLLOT

czyli
„Gorczyca w arkuszach."
NA SYNAPISMY

przyjęty przez wszystkie szpitale paryskie, ambulanse, szpitale wojskowe, marynarkę cesarską i marynarkę angielską.

Zachować wszystkie własności proszku gorczycy, otrzymać z łatwością i w krótkiéj chwili stanowczy skutek jak najmniejszą ilością lekarstwa. jest to zadanie, które p. Rigollot w najszczęśliwszy i najpraktyczniejszy rozwiązał sposób. **A. Bouchardat**, (Annuaire de thèrapeutique 1868, pag. 204).

Dla uniknienia fałszywego papieru, wymagać należy, aby opatrzony był podpisem właściciela. Do każdego pudełka dołączoną jest instrukcya w języku polskim.

P. Rigollot

Dostać można u wynalazcy 26 rue Vieille du Temple w Paryżu — w KRAKOWIE w aptece p. **Wiktora Redyka** i we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy.

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie
i przez filje
w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze
począwszy od 20go października 1869 r.

ASSYGNATY KASOWE

$4\frac{1}{2}$ procentowe wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu
5 procentowe wypłacalne w 14 dni po wypowiedzeniu
$5\frac{1}{2}$ procentowe wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu
6 procentowe wypłacalne w 60 dni po wypowiedzeniu.

2532(19-?)

Dyrekcya.

Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski

(Galizische Boden Credit-Anstalt)
w KRAKOWIE

na mocy §. 5 ustępu 5 Statutów zatwierdzonych dnia 2 maja 1872 do l. 5,155 i regulaminu zatwierdzonego reskryptem wysokiego c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 16 września 1872 r. do l. 12674

otworzył

w gmachu „Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu"
w Rynku pod nr. 19 na dole

KASĘ WKŁADKOWĄ

która przyjmować będzie za książeczkami wkładkowemi wszelkie wkładki pieniężne począwszy od 1 złr. i opłacać od takowych procent w stosunku

$5\frac{1}{2}$ od sta rocznie.

Oprocentowanie wkładek rozpoczyna się następnego dnia po złożeniu. — Złożone wkładki do wysokości 300 złr. zwracają się za okazaniem książeczki wkładkowéj bez poprzedniego wypowiedzenia. — Z końcem każdego kwartału narosłe procenta przypisują się do kapitału dla dalszego oprocentowania.

DYREKCJA. 3779(9-20)

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels
Vienne. I. Plankengasse 5, au premier.

Etoffes pour meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne. Veloutés et Moquettes.
Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine
couleurs antiques.
Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.
Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints,
Céramique pour panneaux et lambris,
Faiences pour salles de bains et carrelage.
Entrée libre des magasins.

Wybór w materyach **na meble, w kobiercach, haftach i fajansach**
Największa rzetelność kupiecka i artystyczny gust. 3755(6-78)
I. Plankengasse 5, na 1ém piętrze.

Od zimna najlepiéj chroni dobre zimowe ubranie.

Zimowy ubiór

z czystéj wełny chroniącéj jak wiadomo od wszelkich szkodliwych wpływów powietrza, jest niezbędnie potrzebny do utrzymania zdrowia w ostréj jesieni i zimie.

Rękawiczki z najlepszéj angielskiéj Buxkingskiéj wełny.
1 para dla mężczyzn, cent, 50, 70, 90.
1 „ „ podszyte ct. 70, 90, zł. 1.20.
1 „ „ podwójne, najpiękniéj dziergane zł. 1. 1.20, 1.40.
1 „ dla kobiet ct. 40, 60, 80.
1 „ „ „ dobrze podszyte cent, 60, 80, zł. 1.
1 „ „ „ podwójne, najpiękniéj dziergane ct. 80, zł. 1.20.
1 „ „ dzieci podług wielk. ct. 30, 40, 50.
1 „ „ „ podszyte ct. 50, 60, 70.

Szale podróżne i inne
z czystéj wełny w najpiękniejsz. deseniach.
1 dla mężczyzn, ct. 70, 90, zł. 1.20, 1.50.
1 „ „ dwa razy tak długie zł. 1.50, 1.80, 2 zł.
1 „ kobiet ct. 50, 60, 80, zł. 1, 1.20.
1 „ dzieci ct. 40, 60, 80.

Rękawki najlepsze.
1 para dla mężczyzn ct. 25, 30, 40, 50.
1 „ dla kobiet ct. 25, 35, 45.
1 „ „ dzieci ct. 15, 25.

Kaftaniki z czystéj bawełny lub wełny
chronią w zimie od zaziębienia, dla tego zasługują na szczególną zaletę.
1 szt. dla mężczyzn ct 90, zł 1.20, 1.40.
1 „ „ „ najlepsze zł. 1.50, 2, 2.50.
1 „ „ kobiet zł. 1.20, 1.40.
1 „ „ „ najlepsze zł. 1.80, 2.50.
1 „ „ dzieci ct. 70, 85, zł. 1.
1 „ „ „ najlepsze, zł. 1.20, 1.50, 1.80.

Majtki.
1 para dla mężczyzn zł. 1, 1.50, 2.
1 „ „ „ najlepsze zł. 1.50, 2, 2.50.
1 „ „ kobiet zł. 1.20, 1.80, 2.

Szkarpetki i pończochy z czyst. wełny.
1 para szkarpetek ct. 30, 40, 50, 60.
1 para długich pończóch ct. 70, 80, 90, zł. 2.
1 para dziecięcych ct. 25, 35, 45, 60.

Zimowe koszule z najczyst. wełny,
modne i eleganckie z jedwabnym gorsem,
1 szt. dla mężczyzn zł. 3.50, 4, 4.50.
1 szt. z ozdobnie wyszywanym gorsem zł. 4.50. 5.50.

Krawatki dla mężczyzn i kobiet
bardzo eleganckie.
1 szt. dla mężczyzn ct. 20, 35, 45, 65.

1 „ „ kobiet ct, 20, 30, 40, 50.
1 „ „ dzieci ct. 15, 20, 30.

Czapki dla pań i panien.
Najmodniejsze, najnowsze i najpiękniejsze.
1 szt. dla pań zł. 1.80, 2.50, 3—3.50.
1 „ „ panien ct. 60, 80, zł. 1.20, 1.50.

Zarękawki dla kobiet i dzieci.
1 szt. dla kobiet eleganka zł. 1.80, 2—2.50.
Cały garnitur, zarękawek i na szyję zł. 2.50, 3.50, 4.50.
1 szt. dla dziewcząt zł. 1.50, 2.

Całkiem nowe na tę porę
Chustki dla kobiet, białe, fioletowe, czerwone, niebieskie do okrycia.
Są z czystéj, berlińskiéj wełny w najpiękn. deseniach.
1 szt. dla pań zł. 1.20, 1.80. 2.20, 2.80.
1 „ największe zł. 3.50, 4—4.50, 5.
1 „ dla dziewcząt ct. 60, 80, 90, zł. 1.20.

Wyborne
jest zimowe obuwie sukienne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.
Piękne, prawdziwa ochrona od zimna.
1 para dla kobiet zł. 1.40.
1 „ „ mężczyzn zł. 1.50.
1 „ „ dzieci ct. 50, 70, 90.

Jedyne dla mężczyzn.
Bardzo piękna kamizelka męska z najlepszéj tkaniny wełnianéj, z pięknie stebnowanym gorsem, kołnierzem i dziurkami w rękawach — tak, że można nosić na koszuli zdobi i grzeje. 1 sztuka ct. 60.

Myśliwskie pończochy długie.
1 para długich, najlepszych zł. 1.30.
1 „ najdłuższych i najlepsz. zł. 1.60. 1.90.

Kamasze najlepsze.
1 para dla kobiet — wysokie zł. 1.20, 1,50, 1.80.
1 „ „ dzieci ct. 60, 70, 80, 90.

Kołnierze do płaszczów damskich.
Długie, eleganckie na bale i odwiedziny.
1 szt. zł. 2.50, 3.50, 4.50, 5.

Podeszwy
wkładane do każdego obuwia, utrzymują nogę w cieple, nie dopuszczając wilgoci.
1 para dla kobiet ct. 25.
1 „ „ mężczyzn ct. 30.

☛ Powyższych przedmiotów w takiéj dobroci dostarcza jedynie ☚
A. Friedmann, Wiedeń, Praterstrasse, Nr. 26.
☛ **Hurtowni kupcy otrzymują rabat.** ☚ 3707(11-12)

Dom bankowy A. S. Gerstl

Wiedeń, Schottenring 30, naprzeciw c. k. giełdy.
Zakupno i sprzedaż wszelkich papierów wartościow
Polecenia dla c. k. giełdy,

wykonuje się najlepiéj ściśle według kursu dziennego. — Pokrycie kosztów 10%. — Przedłużenie najtaniéj się liczy.

☛ **Wszelkie gatunki losów i rent na wypłaty ratami.** ☚
Dom bankowy A. S. Gerstl,
Wiedeń, Schottenring N. 30. 3819(1-24)

Einladung zur Pränumeration

auf das vom **1 Dezember 1872** in Wien erscheinende

„WIENER COMMUNAL-ORGAN,"

Organ für das gesammte Gemeindewesen
mit besonderer Berücksichtigung
der autonomen Einrichtungen der Bezirksvertretungen, Handelskammern, Spar- und Vorschusskassen.

Das **„Wiener Communal-Organ"** hat den Zweck, alle Fragen der Gemeindeverwaltung und Gemeindegesetzgebung fachmännisch zu erörtern und in allen Gemeindeangelegenheiten ein erprobter Führer zu sein. Ebenso wird es ein Organ sein für die Bedürfnisse der Bezirksvertretungen, Handelskammern, Spar- und Vorschusskassen, um auf diesen wichtigen Gebieten der Selbstverwaltung rathend an die Hand zu gehen und die musterhaftesten Einrichtungen zu empfehlen.

☛ **Das „Wiener Communal-Organ" ist daher unentbehrlich für alle Gemeinde- und Bezirksbehörden, für alle Handelskammern, sowie für alle Spar- und Vorschusskassen.**

Das **„Wiener Communal-Organ"** wird sich auch der Interessen aller der bei Gemeinde- und Bezirksbehörden, bei Handelskammern, Spar- und Vorschusskassen angestellten Beamten mit Eifer annehmen, und Wünsche u. Beschwerden in dieser Hinsicht stets veröffentlichen.

☛ Das **„Wiener Communal-Organ"** wird die Porträts und Biographien hervorragender Präsidenten und Mitglieder der Gemeinde- und Bezirksvertretengen, der Handelskammern, sowie Spar- und Vorschusskassen bringen.

☛ **Das „Wiener Communal-Organ" em fiehlt sich insbesondere allen Gemeinde- und Bezirksbehörden, allen Handelskammern, sowie Spar- und Vorschusskassen zur Veröffentlichung von Concours-Ausschreibungen bei Besetzung von Beamtenstellen u. dgl.**

Das **„Wiener Communal-Organ"** erscheint 2 mal im Monate und kostet sammt Postzusendung

blos 4 fl. ganzjährig, 2 fl. halbjährig und 1 fl. vierteljährig.

Man abonnirt mittelst Postanweisung bei der Administration des **„Wiener Communal-Organ"**, Wien, IX., Dietrichsteingasse, Nr. 8.

Die Redaction des „Wiener Communal-Organ".
Wien, IX., Dietrichsteingasse Nr. 8.
3795(2-3)

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.